

Kuryer Poznański.

Nr. 90.

Redaktor odpowiedzialny:

Piątek, 18 kwietnia 1884.

Josef Szymt z Poznania.

Rok XIII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątanych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyjne** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. **Ekspedycja** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanna, Lipsku, Lubeku, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — **Cena inseratów** wynosi od wiersza drobniego siedmiolatowego 15 fen.
Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 17 kwietnia.

(Urzędowe dementi rosyjskie z powodu artykułu „Norda“ poruszającego ideę powszechnego rozbrojenia; artykuł „Moskowskich Wiedomości“, przypominający sprawę aneksji Bośni i Hercegowiny do monarchii austriackiej; ćwiczenia w broni repetytywnej u Rosji. — Porta a unioniści bułgarscy i kanadydaci do posady gubernatora Wschodniej Rumelii. — Rosyjska pożyczka kolejowa i poręczenie jej przez finansowe instytucje niemieckie. — Zatarę greckiej rady ekumenicznej z patriarchy greckim. — Odsłonięcie pomnika Gambetty w Cahors i wotkowa mowa Ferrero na bankiecie w Perigueux.)

Bruselski „Nord“ uchodzący powszechnie za organ inspirowany przez rząd rosyjski, zamieścił przed niedawnym czasem znany także czytelnikom naszym artykuł, przemawiający za powszechnym rozbrojeniem w Europie, to jest za zredukowaniem armii do minimum, co dziś, jak twierdził autor artykułu, byłoby rzeczą możliwą do przeprowadzenia w obec porozumienia Rosji z Niemcami. Artykuł ten, choć wielce naiwny i trącej udanym doktrynerstwem, lub też zwykłą błagą rosyjską, zrobił jednak pewne wrażenie w prasie europejskiej, a to głównie dla tego, że uważano go za balon d'essai, puszczony ze strony rządu rosyjskiego. Tymczasem, jak donoszą do „Czasu“ z Petersburga, miał kierownik zagranicznej polityki rosyjskiej, p. Giers, stanowczo oświadczyć, że jeżeli rząd rosyjski ożywiony jest najszczerszym pragnieniem zachowania pokoju z wszystkimi mocarstwami w ogóle, a w szczególności z Niemcami, nie wynika ztąd wszakże, ażeby ta sytuacja pokojowa miała być nabyta poniżeniem, lub też osłabieniem Rosji. Myśl rozbrojenia powszechnego jest zdaniem p. Giersa bardzo piękną i godną urzeczywistnienia, lecz nie należy żadną miarą w artykule „Norda“ upatrywać inspiracji rosyjskiej, bo to miałyby znaczenie kapitulacji Petersburga przed Berlinem. — Prasa też rosyjska, choć obecnie przez rękawiczkę glansowaną dotyka się polityki niemieckiej, napomyka jednak dziś wyraźnie, że ów pomysł „Norda“ należy raczej przypisać inspiracyom Berlina. Ta przyjaźń Rosji do Niemiec, nie musi być, jak widzimy, tak szczerą, kiedy zwykły artykuł dziennikarski wzbudza natychmiast dawaną nieufność i podejrziwość.

Te to podejrziwości rosyjskie ujawniają się w stosunku do sprzymierzeńca Niemiec, do Austro-Węgrów. Dzienniki rosyjskie poruszają znowu obecnie kwestyę ewentualnego wcielenia Bośni i Hercegowiny do Austrii. „Mosk. Wiedom.“ utrzymują, że po Austrii kwestya ta najbliższej i najbardziej powinna interesować Rosyję, która zbliżyła się do Niemiec, a pośrednio i do Austrii nie w innym celu, tylko aby zachować pokój powszechny w Europie, a więc — i nienaruszalność istniejącego dziś status quo w ziemiach słowiańskich. Zdaniem p. Katkowa, dziś żadne z mocarstw nie ma prawa zrobić pierwszego kroku, dążącego ku jakiegokolwiek zmianie sytuacji politycznej i terytorjalnej na półwyspie bałkańskim. Austriya tedy dziś mniej, niż kiedykolwiek mogłaby myśleć o stanowczym wcieleniu Bośni i Hercegowiny do swych posiadłości, które stałyby się przypożyczalnią i możebnym chyba w skutek rewizji traktatu berlińskiego i uchwalenia w nim niektórych zmian za zgodą tych wszystkich mocarstw, których pełnomocnicy traktat podpisali. Przyпускаją dalej organ moskiewski, że Austriya, aby uzyskać zgodę Rosji na stanowczą aneksyę dwóch słowiańskich prowincji półwyspu bałkańskiego, byłaby gotową do znacznych na rzecz Rosji ustępstw — lecz Rosyja za żadną cenę zgodzić się na to nie będzie mogła.

Powyzszy artykuł „Moskowskich Wiedomości“ nie może żadną miarą przyczynić się do ściśnienia tego węzła przyjaźni, łączącego dziś Rosyję z dwoma sąsiedniemi sprzymierzeńcami. Każdy maż stanu w Wiedniu i Berlinie musi się zapytać, dla jakich to powodów porusza się owa kwestya aneksji Bośni i Hercegowiny, kiedy o niej nikt nie myśli w Wiedniu i Berlinie? Nie bardzo też miłe sprawi wrażenie w Niemczech i Austrii nadchodząca z Petersburga wiadomość o nieustanych ulepszeniach broni w wojsku rosyjskiem. Utworzona w maju r. z. komisya rosyjska dla zbadania broni repetytywnej, czyli magazynowej, wypróbowała już przepiętych trzydzięści wzorów. W czwartek zeszłego tygodnia zrobiono w Oranienbaum próby w strzelaniu z tej broni wobec księcia Michała Mikolajewicza. I sprawy półwyspu bałkańskiego nie układają się tak, iżby nie miały budzić nieufności pomiędzy trzema sprzymierzeńcami mocarstwami. Przyszły wybór gubernatora wschodniej Rumelii nie pójdzie prawdopodobnie tak gładko, jak początkowo sądzono. Porta proponuje podobno uo stanowisko bylego gubernatora Libanu, Wocho Rustema i Greka Karatheodoriego paszę; Rosyja zaś Bułgara Gabryla Krestowicza, wielkiego zwolennika połączenia Bułgaryi z wschodnią Rumelią. — Przeciw agitatorom tej unii bułgarskiej wystąpiła Porta bardzo stanowczo i wysłała, jak donosi „Pol. Corr.“ do Aleksey paszy kategorię wzwania, ażeby w razie ponownych usiłowań zarządził środki energiczne, choćby miało przyjść nawet do użycia siły zbrojnej. Równocześnie wzmożono w Adryanopolu załogę wojskową. Za udział w mityngach unionistycznych zostali złożeni z urzędu Bułgarowie Bozadiew, Matakiew, Greco i Jankolow. Pomiędzy ludnością agitowano pogłoskami tego rodzaju, że mocarstwa, podpisane na traktacie, a przedewszystkiem ks. Bismarck i Gladstone, już się porozumieli z księciem Bułgaryi w sprawie utworzenia wielkiego państwa bułgarskiego, że ludu zatem obowiązkiem dać temu jedynie aprobatę. Na względnie najbliższym zgrupowaniu w Sliwie, włościanie bułgarscy, po zamknięciu rozpraw mówili odepodząc: „Bogu dzięki, związek już gotowy, nie mamy już zatem haraczu i podatków żadnych.“

Zatarę patriarchy ekumenicznego z Portą wziął ostatecznie taki obrót, że zwierzchnik ten Kościoła greckiego ustąpił, a najwyższą władzę dzierży teraz w swym ręku t. zw. rada ekumeniczna, która, jak dziś rzeczy stoją, gotowa nowy rozpocząć spór z rządem tureckim. Korespondent carogrodzki biura Reutersa w następujący sposób przedstawia tę obecną fazę kościelno-politycznego konfliktu w Turcyi: Rada ekumeniczna przesłała patriarsze uchwałoną rezolucyę, w której gani jego zachowanie się, mianowicie, że dał swe przyzwolenie na zmianę przywilejów Kościoła greckiego, i dowodzi, że patriarsze nie przysługuje do tego prawo. Rada zażądała go zarazem, ażeby otrzymany berat odesłał Portcie. Patriarcha nie chciał tego jednak uczynić i wręczył swą dymisyę jako zwierzchnicza głowa duchowna Kościoła greckiego, którą to dymisyę rada przyjęła w tej nadziei, że zdoła kwestyę przywilejów na nowo poruszyć i skłonić Portę do dania nowemu patriarsze takiego beratu, w którym nie będzie wzmianki o prawie rządu tureckiego do mianowania się w sprawy Kościoła i szkół greckich i o poddaniu duchowieństwa greckiego pod jurysdykcyę trybunałów tureckich. Rada ekumeniczna odesłała Portcie berat, jako też przyłączony doń teskerę i poręczyła tymczasowo obowiązki patriarchy Biskupowi efezkiemu.

Mimo tych wszystkich objawów, nie wróżyćcych na czas dłuższy trwania przyjaźni rosyjsko-niemiecko-austriackiej, powiodło się Rosji zaciągnąć olbrzymią pożyczkę na przeprowadzenie budowy kolei żelaznych. Pożyczkę tę poręczyły, jakśmy wczoraj pisali, berliński dom bankowy Bleichrödera i niemieckie Towarzystwo handlu morskimi. Dojście do skutku tej pożyczki powitała, jak wiadomo, „Nordd. Allg. Ztg.“, jako znak ufności do pokojowej polityki rosyjskiej i ustalenia się wewnętrznych stosunków w Rosji. Inne gazety berlińskie zachowały dotąd milczenie i tylko do „National Ztg.“ piszą, że ta pożyczka rosyjska jest w tej chwili przedmiotem żywej dyskusyi w finansowych i politycznych sferach berlińskich i że sfery te zapatrują się na nią tak samo, jak organ kancelarski.

Tę samą rezerwę zachowuje prasa berlińska w wobec poniedziałkowej uroczyści odsłonięcia pomnika Gambetty w Cahors i w obec mów, jakie tam wygłosili ministrowie francuscy. Ta rezerwa tym więcej zastanawia, że wystąpienie p. Ferrero następcza bardzo wdziedziczone pole do dyskusyi i zastanowienia się nad tem, co sterściny republiki francuskiej właściwie zamierzali, urządzając taką demonstracyjną uroczyść. Cel tej uroczyści jest zdaniem naszym bardzo przezroczyście. Epigonowie Gambetty nie zdołali dotąd wytworzyć sobie własnej idei i odsłonię nowych horyzontów; przypominają zatem Francyi dziś już nieco zwierzają myśl odwetu, która dla Niemców nie może być wcale miłą. Mimo to chwali te mowy ministrów francuskich „Nordd. Allg. Ztg.“, ich takt i umiarkowanie. Jest to naturalnie hipokryzja, mająca swe źródło w znanej polityce, która zwykła przenosić republikę nad monarchią we Francyi z powodów nie trudnych do zrozumienia. Ale wróćmy do rzeczy. Główny bohater na uroczyści w Cahors, p. Ferrer wygłosił na wotkowym bankiecie w Perigueux mowę, w której wyjaśniał swą politykę zagraniczną.

Francya — tak wywodził — jest mocarstwem morskimi i ma rozmaite interesa w wszystkich krajach; Francya jest wszakże i państwem kontynentalnym i jako taka nie może bezczynnie zakładać ręk w obec prawowitych interesów, jakie ma na kontynencie. Demokracya musi to zrozumieć, że może ona pokojowy i zbawienny wywierać wpływ w Europie. Francya musi składać dowody stałości i mądrości; jeżeli demokracya zajmuje lepsze teraz stanowisko w Europie, to zawdzięcza je temu, że parlament składa rządowi dowody swego zaufania; ztąd też pochodzi, że rząd zażywa powagi, ilekrót odzywa się do zagranicy. Rząd nie może na to zezwolić, iżby miano jakieś wątpliwości co do jego zamiarów; rząd nie zaniedbywał nigdy swych obowiązków; Europa wie, z kim rząd idzie ręką w rękę, a z kim nie.

P. Ferrer zapewnia w tym końcowym ustępie swój mowy mocarstwa europejskie, że jest nieprzyjacielem anarchii i rewolucyjnych przewrotów. Ale czyż do tych zaręczeń może Europa wielką przywiązywać wagę, kiedy wie aż nadto dobrze, że jak wszystkie poprzednie republikańskie gabinety, tak i obecny nie daje gwarancji trwałości. Owa zaś przez p. Ferrero wywieszana chorągiew demokracji, jak z jednej strony jest czozym frazesem i błagą, tak z drugiej nie może być wcale sympatyczną dla tych państw europejskich, których idea monarchiczna musi być z natury rzeczy wrogią dla wszelkiej demokracji. Ale i tę mowę p. Ferrero powita zapewne taka „Nordd. Allg. Ztg.“ sympatycznie, bo w Niemczech wiedzą bardzo dobrze o tém, że demokracya Francya nie znajdzie nigdy sprzymierzeńców i nie zdoła urzeczywistnić idei odwetu, którą zainaugurował Gambetta a którą p. Ferrer dziś przypomina, prawięc o prawowitych interesach, jakie Francya ma na kontynencie europejskim.

Odwrót.

Na wszystkich punktach cofają się dzisiaj te gazety, które wczoraj na podstawie telegramu „Schles. Volks Ztg.“ piły poeznalne artykuły o ustąpieniu Jego Eminency Najdostojniejszego księdza Kardynała Prymasa.

Odwrótu tego dokonał telegram biura Wolfa donoszący z tą samą reporterską co przedwczoraj

objętością, że według katerycznego twierdzenia „Kuryera Poznańskiego“ wiadomość o rezygnacyi ks. Kardynała Ledóchowskiego jest zupełnie fałszywą.

Pisma berlińskie zamieściły ten telegram pozański z wyrazem mniejszego lub większego zdziwienia.

„Germania“ pisze, iż zaprzeczenie to nie jest dla niej zrozumiałe wobec pewności źródła, z jakiego doszła depeza o rezygnacyi.

„Nordd. Allgem. Ztg.“ zestawivszy obok siebie twierdzenie i zaprzeczenie, powiada: „die Sache wird abzuwarten sein.“

Inne pisma wyrażają się w podobnym sensie.

Na potwierdzenie prawdziwości naszego zaprzeczenia może posłużyć telegram, jaki w tej chwili z Rzymu odbieramy.

Rzym, 17 kwietnia. „Moniteur de Rome“ oświadcza, iż wiadomość, jakoby ks. Kardynał Ledóchowski zrezygnował, a Ojciec św. jego rezygnacyę przyjął, jest częściowo przedwczesną.

Niestety, nominacya na prefekta sekretaryatu memoriałów i na kamerlenga św. Kolegium, zdaje się utwierdzać obawę, że kiedyś przyjdzie nam może podzielić się z czytelnikami tą smutną wiadomością, iż Jego Eminencya uczuł się zniewolonym ustąpić ze Stolicy św. Wojciecha, a Ojciec św. rezygnacyę tę przyjął, — i o tyle może „Moniteur de Rome“ ma racyę, twierząc, iż wiadomość ta jest tylko przedwczesną.

Jeżeli zaś dodaje, że wiadomość ta jest tylko częściowo przedwczesną, to ma na myśli fakt, że Jego Eminencya już od dawnego czasu oświadczył Ojcu św., iż skoro dobro Kościoła i zbawienie dusz pieczy Jego powierzonych tego wymagać będzie, gotów jest, acz z boleścią serca, zerwać węzeł, łączący go z archidiecezyą gnieźniensko-poznańską.

Taki jest rzeczywisty stan rzeczy; bolesny dla nas i przykry — narażający nas na ciągłe obawy i niepewności, ale fakt dla nas wszystkich bolesny jeszcze spełniony nie został, i dla tego to obowiązkiem naszym było przeciw fałszywemu pogłoskom zaprotestować.

Kończymy przytoczeniem ustępu z wczorajszego artykułu „Dziennika Poznańskiego“, w którym pismo to wyraża najzupełniejszą ufność do Stolicy św. i jej mądrości sprawę naszą poleca. „Dziennik“ pisze:

„Znając z historyi rozum i zręczność polityki i dyplomacji rzymskiej, wiedząc, jak dalece wysokiego, wzniosłego moralnie i duchowo stanowiska, które Rzym od wieków zajmuje, zadaniem i obowiązkiem jest godzić uczucia i potrzeby ziemskiej naszej dziedziny z uczuciami, zadaniami i obowiązkami duchowej sfery, jakiej jest przedstawicielem, pozwalamy sobie wynurzyć z otuchą w sercu, z nadzieją w przyszłość przekonanie, że o konieczności owej zgody i w obecnym nie zapomnieliśmy przypadku.“

Jestemy o prawdziw tej tém więcej przekonani, im mniej Rzymowi mogą być wątpliwe tak nasze uczucia, jak nasze potrzeby. Na czele Kościoła, obejmującego swemi moralnemi rządami tak bardzo przeżaję, jeśli nie wyłącznie, jak u nas, społecność polską, nie może z duchową i moralną dla niej korzyścią znajdować się maż obcy jej, nie mówny już, językiem, ale obcy jej nadto pochodzeniem i uczuciami.“

W ostatniej chwili otrzymujemy z biura Wolfa następujący telegram:

Wrocław, 17 kwietnia. „Schlesische Volks Ztg.“ prostuje podaną przez siebie wiadomość o rezygnacyi Jego Eminencyi księdza Kardynała hr. Ledóchowskiego w ten sposób, że ksiądz Kardynał rezygnacyę Ojcu św. wręczył, lecz że tenże jej nie przyjął.

O tém wiedziliśmy już od roku.

„Katolicycy urzędnicy.“

„Nordd. Allgem. Ztg.“ polemizuje z „Germaniā“ o urzędników katolickich w Wielkimi Księstwie Poznańskim.

„Germania“ zdając sprawę ze statystyki inspektorów szkólnych tak powiatowych, jak i miejscowych we W. Księstwie Poznańskim, skarżyła się na to, że stosunkowo do liczby katolików tak mało jest inspektorów szkólnych tego wyznania.

Na to odpowiadając „Nordd. Allg. Ztg.“ twierdzi, że to nie wina rządu, lecz stosunków, gdyż urzędnicy katolicy nie chcą iść do Księstwa Poznańskiego, obowiązując się systematycznymi napaściami prasy polskiej!

Dziwna zaiste czulość urzędników i obrona „Nordd. A. Ztg.“

Wiemy, jak systematycznie pomijani bywają w naszej dzielnicy męzowie katolickiego wyznania, kwalifikujący się choćby najlepj na jakikolwiek urząd; dowód: obsadzenie posady rektora w tutejszej V bezpłatnej szkole ludowej.

Pisaliśmy o wyższych urzędach w naszej prowincyi, gdzie ze świecą prawie szukać można Polaka i katolika, a „Nordd. Allg. Ztg.“ śmie twierdzić, że ten brak katolików jest następstwem systematycznych napałów prasy polskiej!

Na udowodnienie swego genialnego pomysłu przytacza „Nordd. Allg. Ztg.“ proces „Dziennika Pozn.“, którego odpowiedzialny redaktor skazany został na 4 miesiące więzienia za obrazę ks. dr. Warmińskiego, dyrektora seminarjum w Paradyżu.

Nie znamy dokładnie szczegółów tego procesu, ale wiemy z doświadczenia, że i naszego redaktora skazano za obrazę p. Bindseila (którego zresztą już nie masz w Poznaniu), ponieważ nie dozwolono pod sąd wcale stawić świadków!

Jeżeli ze kilka procesów, które wytoczono prasie polskiej o obrazę urzędników katolików (Warmiński, Beckhaus, Dolega) miały mieć tak wielki wpływ i wyrzucić taki teroryzm na katolickich urzędników, dla czegoż urzędnicy protestanci mimo daleko większej liczby procesów, jakie wytoczyli pismom polskim, nie utraczyli się bynajmniej i idą do Poznania, jak muchy do miodu?

Niech tylko „Nordd. Allg. Ztg.“ trzyma się względem nas prostych zasad sprawiedliwości, a wtedy przekaże się i uzna, że tu na naszę własną glebie mamy dosyć obywateli, księży i nauczycieli Polaków i katolików, zdolnych pełnić daleko lepij urząd inspektorów lokalnych, aniżeli pruscy żandarmi, którym takie urzędy powierzano, i z lepszym skutkiem, aniżeli pp. Lux i Gratzki.

Dyspensy.

Zapowiedziany wczoraj telegraficznie artykuł „Nordd. Allg. Ztg.“ mamy dziś przed sobą w całej okazałości z cyframi, wykretami a nawet i powodami, których to p. Gossler dnia 31 marca na interpelacyę ks. dr. Jażdżewskiego żądać miarą podać nie chciał, czy z wyższego rozkazu nie mógł.

Zacznijmy od cyfr.
W ogóle nadeszło podań o udzielenie dyspens 1443

Bez dłuższej zwłoki udzielono z tej liczby na mocy ogólnych przepisów przez rząd ułożonych a przez króla Jegomości potwierdzonych, dyspens 1235

Pozostaje do załatwienia 208
A więc 15 proc. podań Najprzew. księży Biskupów nie uwzględniono w Berlinie.

Owe cyfrę 208 należy rozdzielić na trzy kategorye:
a) 91 takich księży, u których chodzi o zniesienie prawomocnych wyroków, lub usunięcie przeszkód powstałych z banicy, ograniczenia miejsca pobytu itd. (Ustawa pruska z dnia 4 maja 1874).

b) 30 takich, u których chodzi równocześnie o dyspensy i o usunięcie przeszkód ad a) wymienionych.

c) 87 takich, u których chodzi tylko o udzielenie dyspensy.

Z tej nowej zupełnie klasyfikacyi „Nordd. Allg. Ztg.“ dowiadujemy się, że
1) 87 księży odmówiono kategorycznie dyspensy;
2) 121 przypadków mieszaney natury, w których chodzi częścią o dyspensę, częścią o zniesienie wyroku i banicy, czeka jeszcze załatwienia. (Stehen zur Erörterung.)

„Norddeutsche Allg. Ztg.“ tłumaczy to postępowanie rządu tém, iż ad 2) wymieniona procedura „uaskawienia“ nie może być zalatwioną na krótkim toporzysku, lecz musi iść prawnie przepisany torem.
Na dalszą eskuzę rządu przytacza „Nordd. Allg. Ztg.“ tę okoliczność, że p. Gossler dyspensował nie tylko takich księży, którzy odbyli triennium na niemieckich wszechnicach lub w zakładach przez rząd uznanych (do których także zaliczono seminarja w Olomunicy, Pradze i Brixen*) — ale nawet takich —

(Słuchajcie! słuchajcie!)
którzy odbyli swe studia w Inspruku i w Rzymie, byle tylko także odbyli całe triennium lub część jego na wszechnicach niemieckich!

Co za wspaniałomyślność! Zapewne p. Gossler był tego zdania, że jezuityzm włosko-insprucki zniknął pod techniem „wolnego ducha“ niemieckich wydziałów teologicznych.

Tym, którzy tylko w Rzymie, Inspruku lub Lowanium**) uczyli się teologii, „Nordd. Allg. Ztg.“ nie robi wcale nadziei; skazuje ich na wieczną nielaskę najprzód ta okoliczność, że nie zacerpnęli mądrości swęj ze źródła niemieckiego, a potem i ten fakt, że w ustawie badeńskiej z dnia 19 lutego 1874 w art. I, ustępie 4 powiedziano:

„Od trzechletniego studyum na niemieckiej wszechnicy nie może być dyspensowany ten, kto się uczył w zakładzie, w którym profesorami byli Jezuitci, lub członkowie spokrewnionych z nimi zakonów!..“

*) Biskupstwo Brixen rozciąga się na Tyrol i Vorarlberg. Biskup Leiss z Laimburg.
)*) Takich przypadków były 2.

Co za szkoda, że nie dodano „lub też Jezui... à robe courte!“

Wszystkim tym uczciwym wszechnie rzymskich, inszpruckiej i łowañskiej, których jest 87, daje „Nordd. Allg. Ztg.“ tę radę, aby korzystając z czasu, poszli na którą z wszechnie niemieckich i tam uzupełnili swe semestra, a prawdopodobnie wcale dyspensy potrzebować nie będą.

Jeżeli opró p. Gosslera jest nieugięty a stanowisko jego niezachwiane, to może ta rada byłaby nie złą, bo jedyną. Niechby tylko „Norddeutsche Allg. Ztg.“ postarala się o to, aby owi księża, mający uzupełnić swe semestra, otrzymali z zatrzymanych milionów przynajmniej po 300 talarów rocznego stypendyum.

Pomijając końcowe oświadczenie o zgodności pana Gosslera z rządem i koroną, oraz polemikę półrządowego organu z „Germania“ o to, czy liczba niedyspensowanych wynosi 178 czy 179, konstatuemy, że czy tak, czy owak, 208 księży, zdanych zupełnie w myśl przepisu Kościoła do sprawowania kapłańskiego urzędu, wykluczonych jest od publicznego dusz pasterstwa!

Czy to dowód życzliwości rządu?

KORRESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Z Górnego Ślązka, 12 kwietnia.

(Jubilusz górniczy)

Pod Tarnowskimi Górami*) obchodzić będzie hutą niegdys Srebrnicą, dziś hutą Fryderyka zwaną, wraz z kopalnią takiegoż nazwiska 100letni jubileusz istnienia górniczego w nowym tj. pruskim peryodzie górniczej pracy na Górnym Ślązku. Oba te „wreki“ kwity za czasów rządów ostatniego opolskiego Piasta i nieco później jeszcze, poczem stanęła w nich na długi czas produkcyja, co się właściwie z początkami rządów Habsburgów w Ślązku rozpoczęło. Dopiero, gdy się ziemia nadodrzańska dostała w posiadanie pruskie, zaczęto w inicjatywę Fryderyka II odgrzebywać zaniedbane w Tarnowskich Górah i po innych miejscach Ślązka górnicze skarby. Datuje się to od 16 lipca 1784 r., w którym to dniu i roku zrobiono początek pod tarnowskimi Bobrownikami wznowieniem pracy w szybie „Rudolfa“ gdzie się bogate pokłady ołowianego kruszczo mieściły i aż dotąd mieszczą.

Dień ten święteli oddał rokrocznie wszystkiej górnoślązcy górnicy i hutnicy pod oficjalnym przewodem tarnowskiego „amt“u górniczego, a wysyłano na rzeczony uroczystość do Gór nie tylko reprezentantów z pośród robotników, ale i przedstawicieli ośnośnych kół urzędniczych i knapsztafów królewskich i prywatnych. Gdy zaś w roku 1861 wszyscy wspomniony urząd górniczy w Tarnowskich Górah zniesiono, ograniczając się oddać wspomnianą uroczystość tylko na Srebrnicę i na kopalnię Fryderyka, — ważność przeciw jubileuszowego dnia żyje w pamięci Górnoślążaków tradycyjnę, w roku zaś bieżącym powtórzyle się ma dzień ten po raz setny. To też już Srebrnica i kopalnia Fryderyka się krzątają, by przy tej rzadkiej sposobności zajaśnieć okazałe i z godnością.

*) Po niemiecku „Tarnowitz.“

Lwów, 15 kwietnia.

(W sprawie klasztoru ławrowskiego. — Statystyka licytacyi posiadłości włościańskich.)

(*) O co właściwie „Dru“ i „Słowo“ e tutti quanti chodzi w całej sprawie ławrowskiej — trudno po razwa dać wyjaśniająca odpowiedź. Pojmujemy jeszcze, że pogłoska o oddaniu klasztoru OO. Jezuitom (zresztą wcale nie na własność) mogła zagorzaleców ruskich oburzyć — ale dziś, kiedy „Dilo“ pisze, że imieniem jest Rusin O. Dymitr Zukowicz, kiedy „Słowo“ głosi, że minister oświaty miał zapewnić, że monaster ławrowski OO. Jezuitom oddany nie zostanie — dla czego jeszcze tak wiele hałasu, tyle krzyku po gazetach ruskich? O nie innego im nie idzie, jak tylko o poduszczanie namięgłości i podżeganie nienawści. Procedura, iż wychodzący z klasztoru dobromińskiego Bazylianie umieszczeni będą w innych klasztorach bazylikańskich, jest tak prostą, że zaiste trzeba było zdrętwiałemu, aby czego innego w tém się dopatrzył. Nie ma też wcale powodu do wzywania ks. Biskupa Sembratowicza ani rządu, iżby sprawę tę wyjaśnił — nie ma wcale powodu do protestów i wysyłania deputacji do Wiednia — chyba, że Rusini, co im się już niejednokroć zdarzyło, chcą ponownie się skompromitować. Niezawodnie, że dopóki stosunki się nie uregulują, dopóki reszta klasztorów bazylikańskich nie będzie obsadzona „reformowanymi“ Bazylianami, klasztor ten pewną część z dochodów swoich na potrzeby klasztoru dobromińskiego, zupełnego i zakonnikami i nowicyuszami i bractwami, oddawać będą musiały — i to za zgodą Stolicy św. i rządu — ale nie ma żadnego powodu bicia tu na twórgę. Powtarzam, że o nie więcej tu prowodyrom ruskim nie idzie, jak o agitacya, podżeganie nienawści i podburzenie namięgłości.

Według zestawienia prof. dr. Tadeusza Pilata w „Gazecie Lwowskiej“ zlicytowały sądy galicyjskie w okresie od r. 1873 do 1883 ogółem 23,237 posiadłości włościańskich. Najwięcej licytacyi odbyło się w okręgu sądu powiatowego w Samborze, bo 459 realności, następnie w powiecie sądowym Szezerzem 399, w Bialskim 381, Niżankowickim 341, Lwowskim 316, Turczańskim 314, Krakowskim 312. Wartość szacunkowa wystawionych na licytacya w tych 11 latach posiadłości włościańskich wynosi około 23 milionów złr. — Są to liczby zastraszające.

Berlin, 16 kwietnia.

(Stronnictwo narodowo-liberalne.)

Po liberalno-narodowym zebraniu w Neustadcie ma w pierwszych dniach maja nastąpić także samo w Berlinie. Stronnictwo to więc wcale nie myśli o śmierci, lecz, jak suchotnicy, chwytają się najostateczniejszych środków. Czy to się na coś przyda? Można o tém wypatrywać. Historia partyi liberalno-narodowej od roku 1874 jest zarazem historya jej chylecia się ku upadkowi.

W zenie swój potęgi r. 1874 w parlamencie liczyła partya ta 152 członków, spadła w roku 1877 na 127, w roku 1878 na 98, a w roku 1881, gdy się secesyonisci od niej odłączyli, liczyła jeszcze tylko 45 głów. Najprzód wyborcy jej niedopisali, potem przewodzcy ją opuścili. W roku 1874 oddano 1,394,020 głosów na deputowanych narodowo-liberalnych, 1881 r. głosowało na nich tylko 614,287 wyborców. Szeregowcy więc swych jenerałów haniebnie odstapili. Nie mniej dotkliwym ciosem dla stronnictwa było cofnięcie się przewodzców, a mianowicie p. Bennigsen. Od lat

sześćca utraciło wszystkich zdolniejszych członków, prócz Gneista, a ponieważ i ten pan, który wszystkiego do wieść umie, mało się teraz odzywa, poprzestać muszą obecnie na p. Eynernie i Göttingu. Do tego dodać należy zupełne w ich lonie rozprężenie. W polityce ekonomicznej nie było między nimi jedności, w reformie socyalnej przechylali się juź na prawo, juź na lewo, i stali się cyfrą jakąś nieobliczoną i politycznym zerem.

Ponieważ jako stronnictwo mieszczańskie głosowali za clami przemysłowami, ale nie za rólniczymi i leśnymi, ludność wiejska coraz więcej się od nich usuwała, a po miastach konsekwentniejszy postępek coraz więcej współzawodników im przyczył. Richter wydzierał im jeden okręg wyborczy po drugim, tak że teraz ich widok nasuwa obraz budowli w gruzach leżącej. Jakież tego powody? Można do nich zastosować słowa: „perniciosa ex te Israel.“ Działali nie w interesie ludu, lecz w interesie egoizmu stronnictwa; dla tego też lud, który ekonomicznie zrujnowali i walką kulturną rozdarli, puścili ich z kwitkiem. Teraz tego suchotnika konieczne chcą wyleczyć, z gruzów nową wzniesić budowlę. P. Miquel podejmuje się tego cudownego wyleczenia i restauratorstwa. On był w Neustadcie głównym oratorem, a w Berlinie ma się podobno na zebraniu i Bennigsen pokazać. Przy leczeniu chodzi, jak wiadomo, głównie o diagnozę; na niej opiera się nadzieja wyleczenia. Ale cudowny lekarz p. Miquel w Neustadcie o zaród i siedzibę choroby wcale nie pytał. Ani słówkiem o tém nie wspomniał, że brak zasad, mania kompromisów, gnębienie wolności Kościoła przez walkę kulturną, a dobrotytu ekonomicznego przez politykę manchesterską, są przyczynami trwającej gorączki narodowo-liberalnej. Ale i środki lecznicze w programie zbyte takimi ogólnikami, że albo wiele, albo nie o tém pomyśleć nie można. Miquel oświadczył się przeciw stronnikom prawa rólniczego, ale umizgał się razem i do chłopów; widzi on w walee kulturnej osłabienie żywiołu obywatelskiego, ale zarazem stare oklapanie frazesy kulturników ciągle miał w ustach; oświadczył się przeciwko ministerstwu rzeszy, a mimo to pragnął rządów parlamentarnych. Tylko w reformie socyalnej zdawał się niby do lepszych powracać poglądom, ale trudno przytęm powiedzieć, czy własne, czy też swego stronnictwa wypowiada przekonanie. Mimo to wszystko koniec jego przemówienia był taki:

„Stoję w sprawach rdzennych na gruncie terażniejszego rządu rzeszy i pochwalam postawę kancelerza w kwestyach ważnych i stanowczych.“

Po tych wszystkich premisach niktby się takiego wniosku w końcu nie spodziewał; ale Miquel jest praktycznym politykiem i dla tego pragnął się przy najbliższych wyborach polecić oświadczeniem, że rządową politykę łaskawie popierać będzie. Ze dlań w ministerstwie nie ma miejsca. „Nordd. Allg. Ztg.“ nazajutrz ogłosiła. Czyby Miquela mowa tak była wypadła, gdyby ta odmowa dniem wprzódy była nastąpiła, o tém przesądzać nie będziemy.

ZIEMIE POLSKIE.

* Podług wiadomości, jakie z Warszawy odebrał „Czas“, reformy, których przeprowadzenie jenerał Hurko miał uzyskać w Petersburgu, ograniczają się jak na teraz do oddania pod jego bezpośrednią władzę żandarmeryi, która podlegała ministerstwu spraw wewnętrznych; odnosi się to przeważnie do denuncyacyi, które żandarmerya przesyłała wprost do ministerjum z pominięciem jenerał gubernatora. Naczelnik dotychczasowy żandarmeryi Kutajsov ma być odwołany. Również urzędnie do spraw włościańskich przeszli pod ściślejszy zarząd jenerał gubernatora. W jakim jednak stopniu, dokładnie nie wiadomo. Do tego ograniczają się zapowiedziane zmiany w położeniu. Jenerał Hurko, uważany powszechnie jako człowiek uczciwości nieposzlakowanej i wielkich zdolności wojskowych, jest niezależny, jak już dowiódł kilkakrotnie, nie dba o posadę, którą piastuje, to jest, że tylko pod pewnymi warunkami gotów ją piastować. Obecnie pożył w Petersburgu te warunki, które uważał za potrzebne dla swój władzy. To pewna, że jenerał Hurko nachyla się nieco do tak zwanej polityki chłopskiej, i że postępować będzie w tej mierze zgodnie ze znanymi swojemu przemówieniami do komisarzy włościańskich. O teatrze rosyjskim, któryby miał dawać przedstawienia w gmachu wielkiego teatru, zdaje się, że mylnie rozpuszczono wieści. Sami Rosyanie bowiem rozsądni czują całą śmiešność i niedorzeczność podobnego projektu i wiedzą, że dąłoby to tylko powód do śmiechu, a jednomyślny ze strony społeczeństwa warszawskiego demonstracyi. Trupa zatem, z lepszych złożona artystów rosyjskich, ma przybyć do Warszawy w maju i dawać przedstawienia w klubie rosyjskim, przeciw czemu nikt słowa powiedzieć nie może — skoro już jest w Warszawie klub rosyjski. — Próby rusyfikacyjne i zapędy nierozważne a drażniące ludność pochodzą, jak się zdaje, przeważnie od pani Hurko, która między innymi z pewną afektacyą głosi o swojęj dla Apuchina przyjaźni, a jest istotnie przyjaciółką Katkowa i slucha jego rad.

— „Echo“ petersburskie poświęca oddzielny artykuł sprawie posiadłości rólnęj w południowo-zachodnim kraju, t. j. w guberniach: kijowskiej, podolskiej i wolińskiej, i powiada, że ta część kraju oddawna już znajdowała się w niernormalnych warunkach, przeszkadzających jępo pokojowemu rozwojowi.

Kiedy ostatecznie po roku 1863-im wyjaśniło się, że właściwie ziemscy pochodzenia polskiego są niezmiernie dla nas Rosyan niezastępowalnym, a zaufanie żywiołem, wprowadzając w życie system zastąpienia we władaniu ziemią żywiołu polskiego żywiołem rosyjskim. Ze skonfiskowanych polskich majątków utworzono majoraty dla rozdania ich Rosyanom, a jednocześnie ukazem z dnia 20-go grudnia r. 1865 postanowiono przymusowo sprzedać przez Polaków własności nieruchomej. I cóż z tego wynikło? Oto i oby-watele ziemscy, zarówno Polacy jak i Rosyanie, znaleźli się w położeniu wcale nie do zazdrości, a i masie też nie było lepiej. A żeby zachęcić żywioł rosyjski, oddano do dyspozycyi towarzystwu kredytowemu ziemskiemu pięć milionów rubli na udzielanie pożyczek tylko Rosyanom, właścicielom ziemskim południowo-zachodniego kraju. W następstwie tych sztucznych środków rozpoczęło się przechodzenie majątków od Polaków do Rosyan i takich majątków do r. 1880 było na sumę do czterdzieści ośiem i pół miliona rubli. Po przeciętnej cenie od 25 do 30 rs. za dziesiątynę, przy-czém większą część tych majątków nabywano nie za gotowiznę, lecz na kredyt, dzięki najrozmaitszym ulgom. Rzecz naturalna, że tacy nowo kreowani właściciele ziemscy nie

posiadali kapitału obrotowego i zmuszeni byli albo całe majątki oddawać w dzierżawę, albo też szukać nowego kredytu. Rozumie się, że zdarzało się jedno i drugie, tém więcej, że wzmocnione zaofiarowanie wywołało też większe zapotrzebowanie. I rzeczywicie obdłużenie rosyjskich majątków dochodzi w r. 1880 do 7 i pół miliona rubli, co wynosi po 19 rs. na dziesiątynę. Do takiegoż samego rezultatu doszli także i właściciele ziemscy pochodzenia polskiego. Ponieważ zostali oni bez kredytu, więc na pomoc poproszyle im banki prywatne: w roku 1880 było majątków polskich w zastawie na sumę przeszło 16,000,000 rs., czyli że ziemia była obciążona długiem po 25 rs. na dziesiątynę. Łatwo pojąć, że przy takim obdłużeniu prowadzenie w majątku gospodarstwa nie przynosiło żadnej korzyści i dla tego właściciele ziemscy, zarówno Polacy jak i Rosyanie, spieszyli sprzedawać swoje grunta rozmaitym nabywcom, a bywali nimi wyzyskiwacze, lub oddawali je w dzierżawę żydom albo takimże samym wyzyskiwaczom. To zaś odbiło się juź wprost na interesach mas ludności, która musiała płacić za dzierżawę podwyższoną cenę, mając nadto do czynienia z wyzyskiwaczami: występował tu juź konieczny pośrednik dzierżawca całego majątku, który naturalnie także chce coś zyskać. Tak więc widzimy, że wzajemna nieprzyjaźń dwóch pokrewnych narodowości doprowadziła kraj do bardzo opłakanych rezultatów i do położenia, z którego wyjść trudno bez nadzwyczajnych strat. Byłoby pożądanem, aby się to stało nauką na przyszłość i aby wszelkie usiłowania „szczyrych“ publicystów, rozniecających wzajemną nienawiść, nie odniosły skutku i padły na bezpłodną rolę.

NIEMCY.

* Berlin, 16 kwietnia. Nadreńskiemu wiecowi katolickiemu taką „Nordd. Allg. Ztg.“ poświęca ex ekortacya.

Według doniesienia tel. biura Wolffa wiece katolików nadreńskich w Kolonii d. 14 t. m. po kilkogodzinnych rozprawach różne powołały rezolucyje, z których jedna zwywa do wytrwania tak długo w świętym boju za swobodę Kościoła, póki się nie spełni to, co słowo królewskie przy objęciu w posiadanie prowincyi nadreńskich uroczyste przyrzekło.

Jeżeli, jak przypuścić należy, wiece katolików nadreńskich pragnie powrotu do status quo ante r. 1840, niemniemy, że rząd pruski temu żądaniu opierać się nie będzie. Rząd zdaniem naszym do takiego powrotu gotów, ale kurya zawsze się niechętną i oporną w tej mierze okazywała.

Brzmienie tej rezolucyi jest następane:

Zebrał się słubując wytrwać w świętej walce o wiarę i swobodę Kościoła. Wzywa wszystkich podobnie myślących, aby nie spoczęli, póki nie powróci taki stan kościelno-polityczny, jaki katolikom nadreńskim przy okupacyi prowincyi przyrzekło słowo królewskie, jaki im poręczyła obietca przez walkę kulturną konstytucyja, i jaki Najjaśniejszy Król i Cesarz po kilkakroć nazwał dobrym i normalnym.

Gdzież tu więc mowa o status quo ante 1840? Rezolucyja mówi o obiecanej patentem okupacyjnym wolności Kościoła, a nie o powrocie stanu pod wielu względami sprzecznego z obietnicą. Jeśli zaś „Nordd. powrót do stanu kościelno-politycznego przed r. 1840 na seryo chce umieścić na programie dziennym, to i owszem. Ale niechże wprzódy całe życie publiczne, państwo, społeczność, ruch, prasę i t. d. zwroci na tór czasów przedkonstytucyjnych; wtedy dopiero, kiedy świat cofnięty zostanie na stanowisko przed rokiem 1840, można będzie rozsądnie stawić do Kościoła pretensyje dyskusowania o znośności ówczesnych stosunków prawnych. Ale w terażniejszym położeniu mówić o takim powrocie, to po prostu nie ma sensu.

— Publiczna opieka nad biednymi. Przedłożony radzie związkowej wniosek Prus, dotyczący terminu przesłania materyałów względem sformowania statystyki publicznej opieki nad biednymi i odnosi się do wniosku kancelerza, który tenże w grudniu r. z. podał do rady związkowej:

Rada związkowa uchwalił podanie statystyki biednych na czas od 1 kwietnia 1884 do 31 marca 1885 według dołączonych formularzy, zawierających wskazówki, jak je wypełnić należy, jako też prześle tak wypełnione formularze cesarskiemu urzędowi statystycznemu najdalej do 1 lipca 1885.

Ma to rozporządzenie zapobiedz niedostatkowi zupełnej, obejmującej także i powody popadnięcia w nę-dzę statystyki biednych. Gdy w parlamencie Varubiler i towarzysze stawili wniosek rewizyi prawa o domicilio i oświadczyli się przeciw życzeniu południowców, zmierzającemu do utrudnienia pozyskania tego prawa, zabrakło do powzięcia stanowczej uchwały statystycznego materyału, i parlament wszystkie wnioski przesłał kancelerzowi, polecając je głębszej jego „rozważyć“. Rząd rzeszy nie okazał wielkiej chęci do zmiany prawa, i pragnie nadewszystko na mocy żądanej statystyki rozstrzygnąć kwestyja potrzeby. Dla tego rządu związkowe mają w swym raporcie podać krótki obraz prawodawstwa opieki nad biednymi, organizacyi tego wydziału, poczynionych w tej sferze doświadczeń i powodów tych zjawisk społecznych. Materyały dotychczas zebrane były cenne, ale niewystarczające; dla tego nie mogły być podbunk do zmiany prawa rzeszy o domicilio.

— Ze sfer roboczych. Na wczorajszym zebraniu stronnictwa robotników w czwartym okręgu wyborczym do parlamentu, kandydaturę reprezentanta miejskiego Singera jednogłośnie przyjęto. — W niedzielę przed południem zebrali się strejkujący robotnicy fabryki Fristera i Rossmanna. Zebranie to rozwiązano, gdy mówca oświadczył, że obowiązkiem strejkujących jest postarać się o to, aby obojętni i trwożliwi nie zbierali się codziennie w domu fabrycznym dla ponownego podjęcia pracy.

— „Nordd. Allg. Ztg.“ w korespondencyi z Frankfurtu wraca do przemówienia dep. Sonnemanna w materyi przedłużenia prawa o socyalistach, jako też mówi o przytoczonych przez Sonnemanna pogłoskach, dotyczących prowokacyjnych czynności świadka Horsa i politycy frankfurckiej. Sąd rzeszy tak rzecz przedstawia: Horsz był rzeczywicie agentem i przed kilku laty dostarczył policyi takich wiadomości, które posłużyły do przekonania socyalistów „Breudera i towarzyszy“ o zbrodniczym status. Ale ani Horsz, ani policya nie nawiązywały nikogo do zbrodni. Namowa taka byłaby najcięższem nadużyciem, bo policya jest na to, by zbrodniom zapobiegać, a nie wywoływać takowe. Zarzutów takich nie godzi się wypowiadać, póki się nie ma namacalnych na nie dowodów.

ROSSA.

* „Nowoje Wremja“ polemizując z organami prasy poznańskiej i krakowskiej, pisze:

Polacy, sądząc z ich prasy peryodycznej, odznaczają się bardzo naturalnie godnym poszanowaniem, ale dochodzą-

oem do fanatyzmu przywiązaniem do wszystkiego ojczyzstego, co im nie przeszkadza dopuszczając sprzedawania swojęj ziemi Niemcom, emigracya do Ameryki, służenia za narzędzie żydom etc. Można by powiedzieć, że ich miłość do kraju jest jakąś wojującą, mającą na celu głównie prowadzenie tvm lub oym sposobem walki z Rosyanami, a teraz los Rosyan dzielą także i Niemcy. Gdyby „Reforma“ pojnowała reformę w tym mianowicie kierunku, to i ze strony rosyjskiej nie byłoby powodu do szczegółowych replik; wistocicie praca, oszczędność, dobrotyt — wszystko to są takie cele, zwrot ku którym powinien owszem otrzeźwić najzaciętszych marzycieli, dać im możliwe na ziemi szczęście, dające się przeciw wyobrazić obok braku polityki i nie przeszkadzające zachowaniu języka i narodowości, pod warunkiem oddawaniu państwu i językowi państwowemu co mu się należy, oddawania cesarzowi co jest cesarskiego.

I dalej znów mówi „Nowoje Wremja“:

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że do nowego zwrotu polityki rosyjskiej przyczynili się po części Polacy oym wyzwiązaniem położeniem, jakie zajęli względem Rosyi wówczas, kiedy w powietrzu wisiela wojna. I jeżeli teraz przedsiębrane są środki naturalnej ostrożności przeciw przyszłym ewentualnościom nad Wisłą, to jest to nie tylko prawem, ale i obowiązkiem Rosyi względem samej siebie, względem swojęj państwowęj całości. Pomimo to wszystko więcej tu dziennikarskiego hałasu, przesadnych poglosk niż rzeczywistych niebezpieczeństw dla narodowości polskiej, których Rosya nie myśli nawet sprowadzać, zabezpieczając jedynie wypełnianie koniecznych państwowych wymagań. Przez powołanie katolickich Biskupów, przez niedawne mianowanie dla nich pięciu koadjutorów, Rosya dowiodła stanowczą intencyi dostarczenia społeczeństwu polsko-rosyjskiemu pokoju duchowego. I cóż, czyż to wywołało nawet uznanie w polskiej prasie? Bynajmniej. „Czas“ przypisuje mianowanie licznęj katolickiej hierarchii w Rosyi zastugom Kardynałów Ledóchowskiego i Czackiego przy dawno papieskim — a nas zaczyna dobiegać pogłoski, że na państwowych interesach Rosyi owe nominacye odbijają się niezbyt pomyślnie, zwłaszcza w kraju zachodnim. Słowem, każde nasze ustępowanie powoduje wzmocnienie wojowniczego ducha.

W najnowszym numerze tejże gazety ostrzega rząd przed intrjgami Polaków na Litwie, i przepowiada, że wkrótce wybuchnie znów powstanie, jak w r. 1863. (!)

— Jak piszą do „Polit. Corr.“ stanowisko ministra komunikacyi, jenerala Possieta, mocno jest zachwiane skutkiem odmówienia żądanych przez niego kredytów dodatkowych na wybudowanie kolei żelaznej Wilno-Równo i oddania budowy pomienionej linii zarządowi wojskowemu. Sprawa tak się zaostrzyła, iż mówia juź na seryo o bliskim ustąpieniu tego ministra. Dalej zapewniaja, iż zanosi się na zmiany w kierującym personelem ministerstwa marynarki, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Zapewniają, że hr. Tolstoj został rzeczywicie przeznaczony na kuratora carewicza, a jako jego następcę wymieniaja jako członka rady państwa Polowcowa, inni najwyższego kierownika zakładów carowej Maryi, pana Grote. Hrabia Tolstoj na takiej zamianie nieby rzeczywicie nie stracił, gdyż w miejsce bardzo trudnego urzędu ministeryalnego, otrzymałby bardzo zaszczytną godność. Faktem jest, iż praktykowany od dwóch lat przez hr. Tolstoja system nadzwyczajnej surowości w ten sposób naprzęży sytuacya, iż absolutnie niemożliwą jest rzeczą isć dalej dotychczasowym, gdy z drugiej znowu strony najdrobniejsze nawet zbrocenie od przyjętego systemu byłoby oznaką porażki. Minister spraw wewnętrznych zmuszony jest przeto wytrwać niezachwianie w obecnej postawie, przyjętej w zasadzie. — Najmniejszy, nieprzewidziany zgola wypadek mogłby w takim stanie rzeczy zadać cios dotkliwy osobistej powadze hr. Tolstoja i sprowadzić zupełne rozbicie postawionego przezeń na programie dziennym systemu. Ustąpienie jego przeto w odpowiedniej chwili mogłoby powstrzymać godne pożałowania ewentualności, jakie zagrażają państwu w skutek ciągłego rozwoju socyalizmu.

— W ks. Włodzimierz w rozkazie dziennym zakazał bibliotekom wojskowym prenumerowania wszelkich nieoficyalnych dzienników.

— Nihilizm rządowy w prowincyach nad bałtyckich. Pod piaszczeniem nowo zatwierdzonej przyjaźni prusko-rosyjskiej po dawnemu tieje nieufność wzajemna. Nowy dowód tego niedowierzania mamy w poniższym artykule „Berl. Tageblattu“:

Skargę tak często powtarzaną, iż same władze rosyjskie rozżarzają w niemiecko-rosyjskich prowincyach nadbałtyckich iskrę niepokoju i buntu oraz propagaują nihilizm, ilustruje świeży wypadek, który przechodził wszystko, co dotychczas w tej mierze czyniono.

Wiadomo, że tak zwany „senator rewizor“ Manassein, podróży w imieniu cara po prowincyach nadbałtyckich celem zbierania skarg ludności estońsko-łotyjskiej przeciwko „uciskającym“ ją niemieckim mieszczenom i dziedzicom. To zbieranie skarg i badanie stosunków doprowadziło raczej dotychczas do podburzania żywiołów nie-niemieckich przeciwko Niemcom.

Skargi z niemiecko-rosyjskich kół wzrosły tak dalece, że nawet narodowo-rosyjskie pisma energicznie wystąpiły przeciwko działaniom Manasseina i współników.

Teraz nowy zaszedł przypadek, o którym nam donosi petersburska gazeta niemiecka:

W parafii Sesswegen (w Infantach) natrafiono niedawno temu na ślad organizacyi, propagującej dążności nihilistyczne. Władcy udalo się zabrać pewną liczbę proklamacyi, podrobione pieczęcie, sznury zapalne itp. Podejrzenie padło na pisarza gminy Reimanna, będącego jednocześnie nauczycielem w szkole prawosławnej.

Sledztwo w tej sprawie odebrał pan senator rewizyjny Manassein władzom włoścawym, a powierzył je jenerałom żandarmerji, Lachowski i prokuratorowi Miasojedowowi. Panowie ci widocznie uznali dowody za niedostateczne i sprawę uciszyli. Bylibyśmy milczeli, gdyby się na tém było skończyło, lecz rozkaz przez prokuratora prawdopodobnie przytomki wydany, zmusza nas do poruszenia rzeczy tej na nowo.

Po zaniechaniu sledztwa, przesłał prokurator miejscowemu sądziemu proklamacye itp. i dał mu zlecenie odstąpienia ich i wręczenia wszystkim właścicielom napowrót. Sędzia miejscowy był w kłopotliwym położeniu, kiedy otrzymał nakaz urzędowego zwracania właścicielom niebezpiecznych proklamacyi, odcisków, pieczęci itp. w ogóle przedmiotów, które powinien był urzędowo konfiskować. Nie wiedząc jak sobie poradzić, udał się w tej sprawie do gubernatora Infant, a ten wydał rozkaz przeciwy. — Przypadek nadarzył, że ten sam Reimann, będąc dwa lata przedtem jako pisarz gminy przedstawiony na kandydata do odznaki honorowej w tym właśnie teraz czasie otrzymał medal na wstę-dze orderu św. Stanisława.

Okolicznosci złożyły się mal a propos, i daje to obraz istnotna dziwny, kiedy widzimy niemieckiego sędzię i gubernatora Infant, występujących przeciwko rosyjskiemu prokuratorowi i senatorowi rewizorowi z powodu, że się stali protektorami nihilizmu.

My poza granicami rosyjskimi możemy jawić wyopowiedzieć nasze zdanie i przekonanie, że i ten przypadek ostatni nowy nam daje dowód, w jaki sposób ze strony urzędowej rosyjskiej nawet nihilizm bywa wyciagany do pomocy w prowincjach nadbałtyckich, ażeby silnie tam wrosła niemieckość wykorzeni. Zamierzona załącza niemiecko-bałtyckiego uniwersytetu w Dorpacie, nawracania en masse protestanckich Estończyków na prawosławie itp., wszystko to są ognia tego samego łańcucha, który ściśniętą ma i zgnieci ducha niemieckiego i kulturę niemiecką na korzyść muij rozwinętej narodowości rosyjskiej“.

FRANCYA.

* Paryż, 15 kwietnia. Kongres socjalistów miał przedwczoraj publiczne, ostatnie posiedzenie, na którym przyjęto rezolucję, mającą związek z porządkim dziennym. Jako środki, mające posłużyć do zniesienia panującej biedy, proponowano: urzędowe nażnaczenie minimalnej zapłaty; zmniejszenie ilości godzin codziennej pracy; dostarczenie tanich pomieszczeń dla robotników, połączone z opodatkowaniem próżnych pomieszczeń; zakładanie miejskich rękodzieln, piekarń i rzeźni; progresywne opodatkowanie dochodów nad 6 tysięcy fr. W dalszym ciągu proponowano rewizję traktatów handlowych, przedewszystkiem zaś wypowiedzenie frankfurckiego traktatu pokojowego, uznanego ogólnie we Francji za przyczynę kryzysu obecnej, i wzywano radę gminną, rząd i parlament do przedsięwzięcia środków, temu wnioskowi odpowiadających. Ostatni ten wniosek latwiej było wypowiedzieć, niż wykonać. — Celem załączonych zatargów, powstałych pomiędzy chlebobudami a robotnikami, zaproponowano tymczasowo urządzenie odpowiednich sądów rozjemczych. To tak małe słówko „tymczasowo“ odgrywało przy obradach kongresu wielką rolę, albowiem wszyscy mówcy kładli wielki nacisk na ten wzgląd, iż całe położenie socyalne obecne można uważać za tymczasowe.

Kongres zamknięto hucznie okrzykami na cześć rewolucji socyalnej.

WŁOCHY.

* Korespondent włoski do „Français“ dowiaduje się, że księża Lichtenstein zaproponował Ojcu świętemu własne swe księstwo na przytułek w razie, gdyby Ojciec św. z Rzymu miał wyjechać.

— W Neapolu żołnierz pijany strzelał w koszarach do swych towarzyszy. Pięciu położył trupem, trzech ranił, a dwóch skaleczyło się, wyskakując oknem.

TELEGRAMY.

Waszyngton, 15 kwietnia. Izba reprezentantów postanowiła 140 głosami przeciwko 138 rozpocząć obrady nad artykułami bilu o zmianie taryfy celnej. — Posel z Guatemali otrzymał wiadomości, potwierdzające zamach na prezydenta. Prezydent nie został raniony, a przeciwko sprawcy zamachu panuje ogólne oburzenie.

Szanghai, 15 kwietnia. Cesarzowa usunęła jako znak łaski wyrok na wiecokróla i poleciła departamentowi dla spraw cywilnych śledztwo nad postępowaniem wiecokróla. Tymczasowo pozostanie wiecokról na swém stanowisku. Księżę Chun, ojciec obecnie panującego cesarza, objął kierownictwo spraw zagranicznych w połączeniu z wielką radą państwową tak dłuگو, dopóki cesarz sam nie obejmie steru państwa. (Zobacz Przegląd we wczorajszym numerze „Kuryera.“)

Windsor, 15 kwietnia. Królowa i księżniczka Beatryca odjechały dziś rano. W porcie Victorya wsiadła na parowiec, mający je zawieść do Vlissingen. Przed dniem 3 maja nie wróci prawdopodobnie do Anglii.

Bukareszt, 16 kwietnia. Arcyksięż Rudolff przybył z małżonką o godz. 8 rano do Smardj i przejechał przez Dunaj na jachcie księcia Bułgarii. Potem udał się incognito w dalszą podróż do Warny po ciągiem nadwyzczajnym.

Paryż, 16 kwietnia. Nowy ambasador rosyjski, baron Mohrenheim, wróży w przyszłą sobotę prezydentowi Grey'emu swe pisma uwierzycielniujące.

W ogóle więc wartość każdego przedmiotu wypracowanego zależy od użyteczności i rzadkości z kosztów produkcyjnych. Zaczętem przy wymianie wartości uważamy zawsze na koszt produkcyjny każdego szczegółu, innemi słowami: dajemy pracę jednej rzeczy w zamian za pracę jedną lub więcej rzeczy (Fr. Bastiat). Jakoż oceniamy pracę, usługę jedną w stosunku do drugiej, a wedle tego, czy wynosi godzinę, dzień lub więcej pracy, stanowiąmy na nią cenę. Cena zaś (Józef Supinski) jest miarą wartości, albo wartością rzeczy (St. Mill) obliczonej pieniądzem.

Ceny targowe nie zawsze odpowiadają cenom nakładowym. Chwiejność ceny zależy od poszukiwania lub podaży pracy, szczegółów, nie rzadko też od zabiegów spekulacji, wywołujących straty lub zyski bądź producentów, bądź konsumentów. Wszelką wartość zaś i cenę obliczamy sumą odpowiednich pieniędzy, za które zbywamy lub nabywamy szczegóły, chcąc jedne wymienić na drugie, bo że nie wymieniamy rzeczy dla pieniędzy, zbyteczna dowodzi, nie mażde bowiem jako wartość pojęte wyobrażają szczegóły wartościowe, jakie za nie nabyć można.

Wobec wartości pieniężnej różnych przedmiotów, zachodzi więc postawiona kwestya, zajmująca finansistów, jaka też być może wartość pieniężna człowieka. Pytanie takie dla ludzi zwykłych może się zdawać śmiesznem, dla ludzi jednak wyższego zapatrywania na sprawy społeczne i ekonomiczne niemałego jest znaczenia i doniosłości. Od jego bowiem rozwiązania zależy ocena jednostek i narodów, oraz ich postępu na polu ekonomicznym i politycznym, tudzież zbadanie przyczyn przewagi jednostek nad jednostkami i narodów nad narodami. Pytanie takie zasługuje u nas iż tego jeszcze względu na uwagę, ponieważ kwestya o pieniężnej wartości człowieka pojawia się w jednym z pism naszych politycznych, siejąc bałamctwo w sprawach ekonomicznych i społecznych.

Wartość pieniężna człowieka, jak każdego innego wytworzonego przedmiotu, może być dwójaka: nakładowa i zrobotkowna. Wartość nakładowa jest większą lub mniejszą, stosownie do tego, czy na utrzymanie i wychowanie człowieka więcej, lub mniej złożono aż do wieku, w którym sam się utrzymuje i z pracy odnosi zyski.

Również wartość zarobkowa człowieka jest większą lub mniejszą i to w miarę zdolności, wykształcenia, chęci i woli. Często wartość ta nie odpowiada nakładom, mimo to każdy człowiek pracy ma przecież pewną wartość bądź dla siebie, bądź dla rodziny, którą utrzymuje, bądź dla służ, wierzycieli, bądź wreszcie dla gminy i narodu.

Pomówimy najprzód o nakładowej wartości pieniężnej człowieka.

Poczynione nakłady zależą od stanowiska rodziców i od cywilizacji społeczeństwa, do którego człowiek należy. Jakoż im ojciec wyższe i dostatniejsze zajmuje stanowisko, oraz im społeczeństwo wyżj postępowało w oświeceniu, tém nakłady na utrzymanie i wychowanie człowieka poczynione są większe, gdyż potrzeba umiejętnj pracy, o jaką chodzi, jest natarczywszą. W krajach, jak Ameryka, gdzie dotąd niektórzy posiadaciele ziem i fabrykanci do robot używają niewolników, których nabywają po targowiskach lub ich sobie sami wychowują, wartość nakładowa człowieka jest bardzo ważną kwestją, ponieważ od ceny za niewolnika danej zawisło rozstrzygnięcie, czy dla ziemianina i fabrykanta korzystniej niewolnika kupować, czy go też własnym kosztem do pracy wyhodować. Kwestya ta jest podobną do kwestyi bytła sprzężonego u nas.

Aczkolwiek wartość niewolnika zależy od nakładów, przecież ceny jego nie normują się nakładem, lecz poszukiwaniem i podażą. Jasna rzecz, że im poszukiwanie większe a mniejsza podaż, tém ceny niewolników są wyższe, im przeciwnie mniej kupców a więcej spędzą niewolników na targowisko, tém ceny ich są niższe. Zaczętem ceny ich zależą od poszukiwania i podaży. Ztąd zaś wynika, że wartość nakładowa nie wpływa na ich ceny, że nawet śmierć pewnej części niewolników nie podnosi ceny, albo podnosi bardzo mało. Zaczętem idzie, że strata powstała w pieniądzech na kupno lub wychowanie niewolników przez śmierć niektórych nie podnosi ceny pozostałych przy życiu, ani ich też nie może zmniejsić do wynagrodzenia straty, ale że stratę, szkodę ponosi i ponosić musi pan niewolników. Jestto względ nader ważny, gdyż on nam wyjaśnia błędne twierdzenie, jakoby szkody familjne, powstałe w nakładach skutkiem śmierci niektórych dzieci rozdzielić się musiały, celem ich wynagrodzenia na dzieci przy życiu pozostałe.

Obliczenie nakładowej wartości pieniężnej człowieka wolnego bywa wcale inne, aniżeli niewolnika. Jest to rzeczka niełatwą dla profanów, zachodzi bowiem przy tém wiele okoliczności, które względnie należy, mianowicie śmierćelność przeciętną pewnej liczby ludzi, nakłady na nich czynione do pewnego wieku, oprocentowanie nakładów, zarobek jednostek, konsumpcją i umocnienie, raczej spłacenie poczynionych nakładów.

Nie jest naszym zadaniem zestawienie bliższe żądanych postulatów. Zaczętem nakładową wartość człowieka podamy tutaj wedle obliczeń stowarzyszeń assekuracyjnych i wskazyemy przytęm na niektóre, z nich wynikające błędy, tak ekonomiczne, jak społeczne.

Towarzystwa assekuracyjne, obliczając nakładową wartość człowieka, przyjmują zasadę, podług której jednostki pozostałe przy życiu spłacają dłużne raty za zmarłych w młodości, co nie wrócił nakładów na siebie złożonych, jak i za niewiasty niezamężne, zarabiające zaledwie tyle, ile starczy na ich życie. Co się tyczy niewiast zamężnych, to obowiązek wrócenia nakładów na utrzymanie i wychowanie żon przejmują mężowie, zwłaszcza, że każda żona wnosi pracę i posag, nakłady rzeczone wynagradzające.

Spłacanie rat zów przez mężów jest nam zrozumiałe, niezrozumiałem jest natomiast uszczuplenie się z długu żyjących za zmarłych. Co najmniej jest to niedorzeczne urószenie, które urosć mogło jedynie w bujnej fantazyi spekulantów pieniężnych. Ze śmiercią dziecka kończy się obowiązek rodzica, który ponosi sam stratę materyjalną podobnie, jak ponosi stratę pan, gdy mu niewolnik umiera. Ze wynagrodzenia tej straty pozostałym dzieciom na kark włożyć nie można, któż nie widzi? Wszakże żyjący umarłemu nie są nic dłużni! Bo wszakże i zmarłe dziecko nie nie winno, iż na świecie żyło!

Widzą to spekulanci. Ależ przez ubytek dziecka, powiadają, wydane nakłady podnoszą wartość innych dzieci, a do tego jeszcze pozostałe nakłady narastają procentami. Precz nam z podobną sofisteryą!

Nakłady rat stracone, są na zawsze straconemi, a lubo pozostałe nakłady narastają procentami, nie idzie zatem, aby one podnosiły wartość pieniężną człowieka, gdyż w takim razie potrzebowałyby tylko zmarłe dzieci zastąpić innemi, powołanemi do życia, by wyrównać stratę. Byłby to istotnie bardzo łatwy środek pomnożenia majątku. Taki też pewnik wysnułi sobie spekulanci pieniężni i karmią nim maluczkich w rozum. Tymczasem czegoż nas uczy doświadczenie? Oto uczy, że liczne familie, zdaniem Malthusa, prowadzą do przeludnienia, a przeludnienie do zubożenia, obniżając zarobek, obniżając zysk z kapitału, a podnosząc jedynie rentę gruntową. Podnoszona renta gruntowa ma zaś tę złośliwą stronę, iż, da-

jąc wygodniejsze życie ziemianom, popycha zazdrosne inne klasy społeczne do pojawiających się wszędzie zachcianek socyalistycznych i przewrotów społecznych.

Towarzystwa assekuracyjne, czyniąc przez ubytek dziecka nakładową wartość pieniężną człowieka wyższą, aniżeli jest rzeczywistość, zwodzą przeto publiczność nieświadomą. Oczywiście zwodzą we własnym interesie, bo kto po wyższej cenie opłaca polisę na kapitał pośmiertny, dożywiecie lub przeżyje, stosownie do mniemanej wartości, ten też więcej wnosi pieniędzy do kas towarzystw, z których więkzsz zyski idą nie dla zabezpieczonych, lecz dla zabezpieczających. Ocena nakładowej wartości pieniężnej, dokonywana przez assekurację, ma i drugą niedogodność, pomijając przeludnienie, gdyż straty, mające być wynagrodzonymi w skutek ubytku dziecka, umieszczając w bilansie jako istotny majątek, nie pozwala na wywiczenie prawdziwej wartości ekonomicznej narodu, a tém mniej przyczyn przewagi jednostek nad jednostkami i narodów nad narodami.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek dnia 17 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał posazsłużbowemu pobórcy eta i klasy Strybliwi we Wrocławiu dotychczas w Robakowie, w powiecie pleszewskim, order orła czerwonego czwartej klasy.

* **Na rzecz czytelników ludowych.** Z przeniesienia 29 marek 20 fen. Dziś nadesłano zebrane u p. Głabisza przez p. Ratatyskiego 2,50 m. Razem 31 marek 70 fen.

* **Na nagrobek dla śp. ks. Gawłowicza.** Z przeniesienia 171 marek 80 fen. Dziś nadesłał ks. Sikorski z Ostrowa 1 m. Razem 172 m. 80 fen.

* **Na pomnik śp. prof. dr. A. Bronikowskiego** otwieramy na wyrażenie z wielk stron życzenie składkę. Ks. Sikorski z Ostrowa 1 m. 3.

* **Na rzecz budowy kościoła dla Polaków w Adamopolu** (kolonii założonej przez księcia Adama Czartoryskiego na wybrzeżu Azyi mniejszej). Z przeniesienia 13 marek. Dziś nadesłał p. Stanisław Kozłman 10 m. Razem 23 marek.

* **Magistrat tutejszy** czuje widocznie bardzo dobrze, że ustawa o języku urzędowym narąza tak z jednej strony władze, jak z drugiej strony publiczność na wielkie niedogodności a nawet straty. Niejednokrotnie już odebraliśmy, a dziś ponownie odbieramy od rzeczonej władzy pismo w języku niemieckim, w tym celu, abymy treścią jego podzieliłi się z czytelnikami naszymi. Czyżby nie było śluszniem, aby władze same od siebie odzywały się do obywateli w języku polskim? I dla nich i dla nas byłoby to z korzyścią. — W nadesłanym nam piśmie odzywa się magistrat do publiczności, aby wzięła w opiekę publiczne place miejskie, mianowicie zasadzone na nich drzewa, krzewy, kwiaty itp. i nie tylko sama ich nie uszkodzała, ale w danym razie szkodników upominała i karała. Nadto prosi magistrat mieszkańców, aby swym domownikom, dzieciom, pomocnikom, uczniom i sługom polecał, iżby szkód w zakładach upiększających miasto — nie robili. Wreszcie prosi władza miejska nauczycieli, aby i w szkole w tym duchu zwracali uwagę dźiatwie.

* **W szkołach tutejszych** rozpoczęła się dziś ponownie po wakacjach wielkanocnych nauka.

* **Popis uczniów znakomitego skrzypka naszego,** pana Nikodema Biernackiego, nie odbędzie się na sali szkoły realnej, lecz w mieszkaniu p. Biernackiego, i to, jak było zapowiedzianem, — dnia 19 bież. m. o godzinie 8 wieczorem.

* **Kasa chorych czeladników garncarskich.** Wydział tej kasy wybrał na zebraniu dnia 16 b. m. starszym czeladnikiem p. Skalskiego, a zastępcą jego p. Władysława Siebera.

* **Wybory delegatów do obrad nad nowym statutem** dla kasy chorych z procedury piekarzy, cukierników i pier-nikarzy odbyły się w dniu 15 bm. Wybrani zostali pp. piekarze Frost, Antoni Smelkowski, cukierek Tomski, cze-adnicy Okupniak, Zeiske, Antoni Karls i Kosmowski. — Drukarze, litograf i rytownicy wybrali jako delegatów: pp. Merzbacha i Schmädickego, faktora Hahna i zecerów Meinkiego, Miłskiego, Desperaka i Knapowskiego.

* **Towarzystwo przemysłowe w Wągrowcu** dnia 20 bm. odegra na sali Gerharda: „Szkoda wąsów“, „Fatalna szafa“ i przedstawi w żywym obrazie „Flisaków z podróży wracających.“ Po przedstawieniu nastąpi zabawa z tańcami.

* **Morderstwo.** „Schles. Volks Ztg.“ donosi, że w Królewskiej Hucie, w wielki piątek inspektor policyjny w towarzystwie żandarma, w skutek doniesienia pewnego chłześciana, udał się do pomieszczenia jednego z żydowskich obywateli miasta w celu wykonania rewizyi. Rezultatem rewizyi było to, iż znaleziono na poddaszu prawą rękę i lewą nogę dziecka, które mogło mieć 12—14 lat. Bliższe szczegóły wykaże śledztwo, które podobno się toczy.

* **Bismark w Szczeczeszynie.** Pan J. Detmerski zamieszczył w „Gazecie Lubelskiej“ wiadomość zaczerpniętą z dawnych akt szczeczeszkeskich, z której okazuje się, że roku 1736 w armii rosyjskiej znajdował się generał Bismark. Dokument brzmi tak: „My niżj na podpisie wyrażeni, zeznaliśmy tą naszą inskrypcją i obligacją, iż my zaciągnęli długu pewnego realnego, na wielką i pilną potrzebę miejską zaciągniętego, to jest na terażniejszy prowiant Moskiewski, dla JW. Imci Pana Generała Bismarcka za miesiąc dwa, Luty y Marzec 1736 roku u Starozakonnego Pana Lejbusia Mendlowicza Arendarza Szczeczeszkeskiego, Tyńfów dwieście y groszy dwadzieścia y cztery, od których dać powinniśmy Złotych Ośm, które obligujemy się punktualnie oddać za Niedziel dwie, bez uchyby, a to pod wolną ekucją na nas skarbowa, jako o skarbowe pieniądze. Dat. d. 16 Februari 1736 r. Adam Dobroszewski, Mikołaj Dobroszewski, Tomasz Jurczykowski, Grzegorz Rzykiewicz, Michał Pilecki... i inni.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 18 kwietnia, św. Apoloniusza m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 59. Zachód o godzinie 7 minut 1.

Długosc dnia 14 godzin 2 minuty.

Ostatnia kwadra 18 kwietnia o godz. 5 po poł. Wypadki historyczne. 1576 Wjazd Stefana Batorego do Krakowa. — 1791 Ustawa dla miast. — 1794 Utworzenie rady tymczasowej. — 1831 Bitwa pod Kormiawoem. — 1832 Sprawa Polski w parlamencie angielskim.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Historya muzyki.** Otrzymałmś w tych dniach dwa posyty Historyi muzyki, wydawanej przez Rajmunda

Leszkowicza Baczyskiego w Tarnowie. Cale dzieło zamknie się w 4 tomach, a 35 zeszytach, które bąją wychodziły co miesiąc w objętości 3 arkusz, z dodatkiem liczebnych rycin, autografów i nut w cenie 1 marki od zeszytu. Cale przeto dzieło kosztować będzie 35 marek (11 tal. 20 gr.), po wyjściu jednakże każdego tomu cena powyższa zostanie podnie-sio a zostanie.

Przyznać należy, iż dzieło, o którym mowa, jest w swym rodzaju w polskim piśmiennictwie pierwszazm i jedynem. Plan i rozkład całego, jako też podział na epoki podaje autor w przedmowie. W dziale pierwszym mówi o początkach muzyki u ludów pierwotnych i dzikich. Przechodząc do amerykańskich, rozwiłsi się o muzyce Eskimosów i Indian, daje opis i rycyny ich narzędzi muzycznych, poczem przechodzi do Meksyku i Peruwii. Jakim jdnakże prawem młoci się w tym rozdziale muzyka osiadłych z postępnem czasem w tych krajach Hiszpanów, nie pomijemy. Wszakże kolebką jój jest Europa. Powiedźmy bez ogrótki, iż autor dzieło swe na zbyt obszerną zakreślił skalę. Przytoczone próbki śpiewów, piosnek i tańców używanych u rozmaitych szczepów Indian, jako to: Komanchów, Irokwów, Twanów, Jówów, Dakotów, Pawnee, Siuksów i innych plemion, które w części albo już wymyły, albo są, na etapie wzmarscia i załwały, nie zdołają czytelnika zająć w tym stopniu, jak to się może autorowi zdaje. Tem samym prawem, jakem autor mówiąc o gęździe dzikich plemion Ameryki, męsza z nią melodye osadników meksykańskich, boliwijskich i peruwiańskich, mógłby w następnych zeszytach policyć do niej pieśni narodowe mieszkańców Stanów Zjednoczonych, np. Yankee-Doodle i inne, czego przecież nikt nie uzna za stosowne. Powziępiemy, czy traktując w ten sposób dzieje sztuki muzycznej, znajdzie autor w następnych tomach dośm miejsca do dokładnego, obszerniejszego i wszechstronnego scharakteryzowania muzyki w epokach jój udoskonalenia i rozwoju. Sądzimy, że sama historia muzyki ostatniego stulecia, reprezentowanej przez takie genjusze jak Händel, Gluck, Mozart, Haydn, Beethoven, Schubert, Mendelsohn, Szuman i liczna plejada talentów drugorzędnych, zajmie więcej, niż jeden tom spory. Będzie się więc trzeba autorowi sumienniej policyć z zakreślonym przez siebie programem, jeśli zapagnie półnieżyć. o wiele więcej każdego obochodzący epokom, tyle poświęcić miejsca, ile im się we względu na ich ważność, jako teści i bliższy interes przy-należy.

Nie wstąpimy jednak bynajmniej, iż autor z trudnego zadania zreżnie i umiejętnie się wywiąże. Zasad dzieł franczkich, angielskich, a szczególnie niemieckich, traktujących o tej samej materji jest tak liczny i obfity, iż jedyną trudność w ich użytkowaniu stanowić tylko może stosowny wybór. Jedną atoli w końcułączymy do powyższych uwag prośbę. Dotyczy ona historyi muzyki w Polsce. Jest to pole jeszcze przez nikogo nie tknięte. Autor poświęcił swe dzieło z namięnitem u kompozytorowi W. Żeleńskiemu, którego imię niktynko roducy, ale i obcy z wielką czecią i uznaniem wspomina. Niechże autor muzyce o w Polsce osobny i osobny ze chce poświęcić rozdział; niech nam da również piękne i wartościowe portrety znamienitych naszych muzyków, jak np. Elsnera, Stefaniego, Kurpińskiego, Oginskiego, Dobrzyńskiego, Nowakowskiego, Noskowskiego i innych; niech nas zapozna z drogowcennemi skarbami dawniejszej muzyki kościelnej polskiej, jaka dotychczas spoczywała w pyłach w naszym Krakowie, a świeżo odkryte zostały przez ziomka naszego ks. Surzyńskiego, a z pewnością na wdzięczność rodaków i powszechny odbyt swego dzieła będzie mógł liczyć. To, co w pierwszych zeszytach znajdujemy, wyraźny i ozdobny druk, piękny papier, staranne wykonanie portretów, podobizn i dodatków nutowych, stanowią zaiste niepoślednią dzieła zaletę.

Tymczasem oczekując następnych publikacji, zastrzegamy sobie wzmiankę i ściślejszy rozbiór na później. Niniejszy, pobieżny referat możemy wyznaczyć szerzej wdzięczności dla autora, iż nie uchylił się z trudnego zadania, nie wałsi się podjąć pracy w polu, dotychczas odlogiem leżącym. Miłośnikom zaś kunsztu muzycznego poparcie przedsięwzięcia autora jak najgoręcej polecamy.

Dnia 15 kwietnia 1884. ***

* **Spudtowski.** Taki tytuł nosi opera komiczna, skomponowana przez p. Holnę z Mikorałcha Choińska, małżonkę literata, z librettem kompozytorki, osnutoem na tle komedyi pana Kazimiera Zaleskiego, noszącej takiż sam tytuł. Rzecz ta znajduje się już podobno w rękach dyrekeji teatrów warszawskich.

PRZYBYLI DO POZNAŃIA

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Grabski z Inowrocławia, Kleist z Żolundowa, Trzciniński z Popowa, Jachowski z Barda, Jaczyński z Piask, Turno z Objezierza, Szaniński z Nawry, Radowski z synem z Czarnuski, Legrange i König z Wrocławia, Brzeski z Cieślina.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Pani Chranowska z familią i Mikulski z Królestwa Polskiego, Rudnicki z Torunia, baron Graeve z Orchowa, Gedde z Norwegii, Rahn z żoną z Gorycz, Schilling z Bydgoszczy, Kuchar-kowski z Ryńska.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

* **Z Kaliskiego.** W dniu 1 kwietnia odbyła się licytacya tryków, merynów wczesniej dojrzalszych, w Sulisławicach u p. dr. W. Łaszczyskiego. Okazów wystawionych na sprzedaż było około trzydziestu, z tych mniejsza część przedstawiła prokasy czystej krwi po oryginalnych matkach i trykach sprowadzonych z Edrolles; większa część posiadała try czwarce krwi. Kupujących zebrało się około dwudziestu, między którymi był jeden Niemiec, właściciel ziemski ze Ślązka. Spodziewano się więcej kupców w zagranicy, lecz niekorzystny oznaczony termin licytacyi na 1 kwietnia, skrzyżował ich zamiary z powodu, że dzień ten dla służby folwarcznej, będącej na ordynaryi, stanowi koniec i początek roku kontraktowych zobowiązań. Mimo to licytacya się powiodła, gdyż oprócz 6 okazów 3/4 krwi, reszta znalazła kupca. Prokasy czystej krwi osiągały cenę wyżj dwustu rubli. Oczarzną w Sulisławicach robiła bardzo dobre wrażenie, gdyż używanie gromady jest znakomite; osobliwie młodzieńcza przedstawiała się bardzo dobrze. Przy umiejętnej hodowli owczarnia Sulisławicka powinna się stać poważną dźwignią w rozwoju hodowli owiec w kraju. Główniejsze zakupca poczyli pp. Michał Nawrocki i Aleksander Nitkowski. Gospodarzowi za gościnne i hojne podejmowanie gości należy się podziękowanie. Piękne położenie Sulisławic, odległych o 5 wiorst od Kalisza, uprzyjemniało pobyt przybyłym. W 15-to morgowym parku, stoi dół, murowany, starożytny dół z dachem Mansarda, pokrytym dachówką. Mnóstwo pięknych, niebotycznych drzew, jakim zapewne nie wiele równych potentatów starożytności znajdują się w Królestwie, okala siedzibę, zwieszając swe konary nad stawem, tuż koło dworu położonym.

Gospodarstwo w Sulisławicach przedstawia dla zwiedzającego rolnika wiele interesu. Odbywa się tam dołowanie kurydrydy podług systemu Goffarta. Panu Łaszczyskiemu to bardzo korzystne powiększenie zdrowiej i pożywniej paszy nie tylko mi zadowięcamy, lecz i Niemcy, gdyż p. Ł. pierwszy przyswoił sobie we Francji sposób dołowania kurydrydy i takowy najpierw w Poznanskim w Grabowie zaaklimatyzował, z nadwyzczająną dla gospodarstwa korzyścią. W Sulisławicach utrzymuje właściciel 25 dojnych krów, skupionych, nie chwajując cieląt; każdy udój mleka zost je separatorem, za pomocą dwukonnego manęwu, odtuszczonego, i za siłankę dostaje się w Kaliszu po 18 kop. za garniec, a za odtuszczone mleko po kop. 11. W marcu przynosiła obra 270 rs. dochođu, a w letnich miesiącach przynosi około 300 rs. miesięcznie. Gospodarstwo w S. jest racjonalnie i ze ściągą prowadzone rachunkowością. Komforta, działającego na zmysły, a nieprzyznającego żadnych korzyści, nie spostrzegłmśy wcale, i dla tego podobne gospodarstwa powinny stanowić dla naszej młodzieży szkołę — tembardziej pod tak umiejętnym kierunkiem. („Słowo“).

* **Rafinerja cukru** w Londynie, Bristolu, Liwerpolu, Greenocku rozpoczyna robotników. W Leith rozpuszczono 600. W Plymouth wszystkie rafinerje już od dość dawna zamknięte, tak, że ledwie mowa być może o jakim takim przemysle cukrowym.

(W.) **Poznań, 17 kwietnia.** (—Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza: zimno.
Zyto stałe.
Cena wypowiedzialna —, —. Wypowiedziano —, —, cennar.

13- kwiecień 124-133 pl. kwiecień-maj 134-133 pl., maj-czerwiec 134,50 pl., czerwiec-lipiec 137, — pl., lipiec-sierpień 139, — pl., wrzesień-październik 140, — pl.
Okowita: wyżół.
Cena wypowiadzialna —. —. Wypowiadziano —. —. litrów na kwiecień 46,20 pl., na kwiecień-maj 46,50 pl., na maj 46,50 pl., czerwiec 47,20 pl., lipiec 47,80 pl., sierpień 48,40-30, wrzesień 48,40-80, październik 47,70.
Okowita: w miejscu (bez beczki) 46,20 ofiar.
(Sprawozdanie urzędowe.
Zyto. Wypowiadziano —. —. centnarów. Cena wypowiadzialna 139, —, kwiecień 139, —, kwiecień-maj 133, —, maj-czerwiec 134, —, czerwiec-lipiec 136,50, lipiec-sierpień 138, —, m. Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10,000%. Tralles. Wypowiadziano —. —. litrów, cena wypowiadzialna 46,20 marek, kwiecień 46,20, maj 46,50, czerwiec 47,20, lipiec 47,80, sierpień 48,30, wrzesień 48,30, w miejscu bez beczki 46,20.
(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogramów.
Pszonica niez., piękna ciemna i szklista 173-180 mkr., jasno-ciemna zdrowa 170-175 mkr., poślednia 155 do 165 mkr.
Zyto potw., w miejscu krajowe piękne 136-137 mkr., średnie 133-135 mkr., poślednie 130-135 mkr.
Jęczmień nom., piękny 140-142 mkr., średni —, mkr., pośledni 125-130 mkr.
Owies w miejscu 125-140 mkr., pośledni —, m.

Groch, wrzący 160-170, na paszę 140-145 m. Okowita za 100 litr. a 100% 47-47,50 m.

Wrocław 16 kwietnia 1884.
Zyto (za 2000 funt.) spok., wypowiadziano —. —. centn. Cena wypowiadzialna —, kwiecień 147,50, kwiecień-maj 147,50, na maj-czerwiec 147,50, czerwiec-lipiec 147,50, lipiec-sierpień —, —, wrzesień-październik 147,50, —, —, plac.
Pszonica. Wypow. —. —. centn., na kwiecień 136, —, —. —. pl., kwiecień-maj 136, —, —. —. pl., maj-czerwiec 137, —, —. —. pl., czerwiec-lipiec 138, —, —. —. pl.
Rzep. Wypow. —. —. ctr., kwiecień 268, —, —. —. pl., w miejscu 60, —, —. —. pl., kwiecień 57, —, —. —. pl., kwiecień-maj 56,50, —. —. pl., maj-czerwiec 57,50, —. —. pl., wrzesień-październik 57,50, —. —. pl.
Okowita spok., wypowiadziano 15,000 litrów, w miejscu —, kwiecień 46,40-46,60 pl., kwiecień-maj 46,40-46,60 pl., maj-czerwiec 46,80 pl., na czerwiec-lipiec 47,80, lipiec-sierpień 48,60 pl., wrzesień-październik 49, —, —, wrzesień-październik 48,60 pl.
Cena wypowiadzialna na 17 kwietnia: żyto 147,50 mkr., pszonica 136, — mkr., owies 136, — mkr., rzep 268 mkr., ólej rzepiowy 57, —, okowita 46,60 mkr.

Ceny targowe z dnia 16 kwietnia 1884.

Postanowienia	Za 100 kilogramów				
	ciężki naj-wyż.	ciężki naj-niż.	średni naj-wyż.	średni naj-niż.	lekki naj-wyż.
Pszonica biała	19	18	17	16	15
" " " "	18	17	16	15	14
Zyto	15	14	13	12	11
Jęczmień	15	14	13	12	11
Owies	14	13	12	11	10
Groch	18	17	16	15	14

Zubin spok., za 100 kilogr. żółty 8,80-9,10-9,70 mkr., niebieski 8,60-9,00-9,30 mkr.
Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,30 do 7,50 mkr., obce 6,80-7,20 mkr., na wrzesień-październik do — mkr.
Makuchy sienne stale, za 50 kilogr. 8,50 do 8,80 mkr., obce 7,40-8,20 mkr., na wrzesień-październik do — mkr.
Konieczna dostawa słaby obrót, czerwona ptow. za 50 kilogr. 45-50-53-59 marek, biała niez., za 50 kilogram 58-68-78-90 marek.
Tymotka spok., za 50 kilogr. 18-20-23 m.

Berlin, 16 kwietnia (sprawozdanie urzędowe.) Pszonica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 165-203 według jakości, na miesiąc bieżący placono —, na kwiecień-maj placono 165,75; maj-czerwiec placono 166,75-166,5, —, —, na czerwiec-lipiec 169,75-169,25; lipiec-sierpień pl. 171,5; na wrzesień-październik pl. 175,75-175,25. Wypowiadziano 5000 cent. Cena przeciętna —.
Zyto za 1000 kilogr. w miejscu plo. 132-150 według jakości; na miesiąc bieżący plac. —, —, na kwiecień-maj plac. —, —, na maj-czerwiec placono 141, —, —, —, —, na czerwiec-lipiec placono 141,5-141,25; lipiec-sierpień placono 141,5-141,75, na wrzesień-październik placono 142,5-142,75. Wypowiadziano 9000 cent. Cena przeciętna —.
Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 135-200 według jakości.
Kukurydza w miejscu 125-129 podług jakości. Wy. powiadziano —. —. cent.
Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 130-167 według jakości, na miesiąc bieżący plac. —, —, na kwiecień-maj plac. 134,0-133,75, —, —, —, —, na maj-czerwiec placono 137,0, czerwiec-lipiec plac. 136,6; na lipiec-sierpień placono 137-136,5. Wypowiadziano 5000 kil. Cena przeciętna —, —. mkr.
Ólej rzepakowy. Za 100 kil w miejscu bez beczki plac. —, —. mkr., w miejscu z beczką placono —, —. mkr., na miesiąc bieżący —, na kwiecień-maj pl. 55,1-55,3; na maj-czerwiec pl. 55,2-55,4; na czerwiec-lipiec plac. —, —, na wrzesień-paźdz. 55,1-55,3-55,2. Wypowiadziano 1000 cent. Cena przeciętna —. mkr.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 16 kwietnia 1884.

Banknoty i monety.
Rosyjskie banknoty za 100 rubli 210,45
Austriackie banknoty za 100 florenów 168,60
Francuskie banknoty za 100 franków 81,25
Angielskie banknoty za 1 funt szterl. 20,42
Dukat w złocie 9,75
Dwudziestofrankówka w złocie 16,22
Półpimperal rosyjski 16,75
Dolar za sztukę 4,20
Stopa proc. Banku Rzeszy: Wexle 4%, Lombard 5%

Akcyje bankowe i przemysłowe.
Bank Rzeszy (Reichsbank) 147, —
Deutsche Bank 158,25
Disconto Comandit 210, —
Kwilecki, Potocki i Sp. 78, —
Poznański bank prowincjonalny 120,50
Austriacki bank kredytowy 543,50
Dortmunder Union 6% o z prawem pierwszeństwa Lit. A. 82, —
Königs und Laura-Hütte 112,80
Poznańska sprytownia 80,50

Akcyje kolejowe.
Berlińsko-Drezdeńska z prawem pierwsz. 23,75
Halle-Soran-Guben " " 52,60
Marienbur-Mlawka " " 49,90
Oleśnicko-gnieźnińska " " 116,60
Oleśnicko-gnieźnińska " " 84,40
Oleśnicko-gnieźnińska " " 114, —
Wschodnio-pruska południowa " " 24,70
Wschodnio-pruska południowa " " 76, —
Wschodnio-pruska północna " " 119,10
Austriacka kolej państwowa (Francuzi) 500 fr. za sztukę Mk. 536,50
" południowa (Tombardzi) 200 fr. za szt. Mk. 244,50
Galicyska Karola Ludwika 124, —
Kronprinz Rudolf 76,70

Wexle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	169,40
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	81,05
London	8 dni	za 1 funt szterlingów	20,43
Paryż	8 dni	za 100 franków	81,10
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	168,50
Petersburg	8 tygodnie	za 100 rubli	209,49
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	209,80

Papiery państwowe.

Niemiecka pożyczka państwowa	4 1/2%	1/4 i 1/10	103, —
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2%	1/4 i 1/10	103,20
" " " " " "	4	1/2 i 1/4	103, —
" " " " " "	4	1/2 i 1/4	101,90
Obłigi państwowe (Staatsschuldch.)	3 1/2%	1/2 i 1/4	99,25

Listy zastawne

Poznańskie	4	1/2 i 1/4	101,70
Pomorskie	3 1/2%	1/2 i 1/4	94,40
" "	4	1/2 i 1/4	102,20
" "	4 1/2%	1/2 i 1/4	101,30
" "	4	1/2 i 1/4	101,70
Saskie	4	1/2 i 1/4	95,40
Szląskie Lit. A.	3 1/2%	1/2 i 1/4	102,10
" "	4 1/2%	1/2 i 1/4	102,70
Wschodnio-pruskie	3 1/2%	1/2 i 1/4	94,40
" "	4	1/2 i 1/4	102, —
Westfalskie	4	1/2 i 1/4	102, —
Zachodnio-pruskie dóbr rycerskich	3 1/2%	1/2 i 1/4	94,40
" " " " " "	4	1/2 i 1/4	102,50
" " " " " "	4	1/2 i 1/4	102,20
" " " " " "	4	1/2 i 1/4	102,20
Obłigi powiatowe	4	1/2 i 1/4	100,50
" "	4 1/2%	1/2 i 1/4	101,50

Listy rentowe.

Poznańskie	4	1/2 i 1/4	101,90
Pomorskie	4	1/2 i 1/4	101,90
Pruskie	4	1/2 i 1/4	101,90
Saskie	4	1/2 i 1/4	101,90
Szląskie	4	1/2 i 1/4	102,10

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

Polish listy zastawne	5	1/2 i 1/4	64,30
" " " " " "	4	1/2 i 1/4	56,90
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/2 i 1/4	89,30
Włoska renta	5	1/2 i 1/4	94,20
Austriacka złota renta	4	1/2 i 1/4	85,30
" " papierowa	4 1/2%	1/2 i 1/4	66,90
" " srebrna renta	5	1/2 i 1/4	80,30
" " " " " "	4 1/2%	1/2 i 1/4	68,40
" " " " " "	4 1/2%	1/2 i 1/4	63,50
Austriackie losy z 1854 r.	4	1/2 i 1/4	113,50
" " z 1858 r.	3 1/2%	1/2 i 1/4	81,5
" " z 1860 r.	3 1/2%	1/2 i 1/4	120,50
" " z 1864 r.	5	1/2 i 1/4	81,50
Węgierska złota renta	6	1/2 i 1/4	103, —
" " papierowa renta	6	1/2 i 1/4	77, —
Rumuńska pożyczka	8	1/2 i 1/4	74,60
" " maż sztuki	8	1/2 i 1/4	110,80
" " z 1880 r.	6	1/2 i 1/4	104,50
" " z 1881 r.	5	1/2 i 1/4	100,60
Rosyjsko-angielska pożyczka z 1822 r.	5	1/2 i 1/4	91,50
" " " " " "	5	1/2 i 1/4	91,90
" " " " " "	5	1/2 i 1/4	93,10
" " " " " "	5	1/2 i 1/4	93,20
" " " " " "	5	1/2 i 1/4	93,20
" " " " " "	5	1/2 i 1/4	93,20
" " " " " "	5 1/2%	1/2 i 1/4	83,60
" " " " " "	5 1/2%	1/2 i 1/4	96,50
" " " " " "	5	1/2 i 1/4	77, —
" " " " " "	5	1/2 i 1/4	143,60
" " " " " "	5	1/2 i 1/4	60,50
" " " " " "	5	1/2 i 1/4	61, —
" " " " " "	5	1/2 i 1/4	60,90
" " " " " "	6	1/2 i 1/4	104,75
Rosyjska złota renta	fr.	—	9,50
Turecka pożyczka z 1865 r. odstępl.	fr.	—	42,75
Tureckie losy 400 fr.	fr.	—	42,75

Telegram giełdowy

„Kuryera Poznańskiego“.

Berlin, 17 kwietnia 1884 **Kursa końcowo 17 kwietnia 1884**

Kapitały.

Pszonica wyżej	kwiecień-maj	167,75
wrześ.-paźdz.	176,50	
Zyto wyżej	kwiecień-maj	142, —
maj-czerwiec	142,75	
wrześ.-paźdz.	144, —	
Ólej rzep. wyżej	kwiecień-maj	55,80
wrześ.-paźdz.	55,80	
Okowita stałej w miejscu	46,20	
kwiecień-maj	47,20	
maj-czerw.	47,30	
czerwiec-lipiec	48,30	
lipiec-sierpień	49,10	
sierpień-wrzesień	49,70	
Owies	kwiecień-maj	135,50
Wypow.-zyta wsp.	10,000	
Wyp.-okow. kw.	10,000	

Szozełn, dnia 17 kwietnia 1884

Pszonca stałe	kwiecień-maj	178, —
wrześ.-paźdz.	181, —	
Okowita stałe w miejscu	46,20	
kwiecień-maj	47,20	
czerwiec-lipiec	48,40	
sierp.-wrześ.	49,60	
Zyto stałe	kwiecień-maj	135,50
wrześ.-paźdz.	144,50	
Rzepik w miejscu	—, —	

Kapitały (Kursa końc.)

Ólej rzep. wyżej	kwiecień-maj	56,50
wrześ.-paźdz.	56, —	
Okowita stałe w miejscu	46,20	
kwiecień-maj	47,70	
czerwiec-lipiec	48,40	
sierp.-wrześ.	49,60	
Petroleum w miejscu	8,40	



Dnia 17-go kwietnia r. b. o godzinie wpół do 8 z rana umarł, opatrzonj sś. Sakramentami s. p.

Franciszek Kotecki

z Klatki

lioząc lat 70. Eksportacya odbędzie się w piątek dnia 18 b. m. o godzinie 6 wieczorem z Klatki do Koźmina, pogrzeb nazajutrz, o czém donoszą (802)

pozostała żona, dzieci i wnuki.

Co dopiero wyszło: (795)

Handbuch des Grundbesitzers der Provinz Posen.

Cena 8 marek.

Dzieło to sumiennie opracowane, mimo drobnych usterek, usilnie polecamy

M. Leitgeber i Spółka.

Wody mineralne

najświeższego nalewu (wprost ze źródeł sprowadzane) jak Bilin, Ems, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Morsznów, Rymanów, Wildungen, Vichy i t. d. oraz wszelkie ługi i sole do kąpielj poleca po umiarkowanych cenach (797)

R. Barcikowski,

Poznań.

ZAKŁAD KAPIELOWY w Rymanowie

otworzy się dnia 1 czerwca r. b. — Komunikacya od 1-go lipca ułatwiona przez kolej Transwersalną, stacya: Rymanów. Sól i wodę mineralną na żądanie wysła (761)

Zarząd Zakładu.

Nowości literackie.

Notatka o Akademii i szkołach Jezuitów w Polocku. VIII i 28 str. 80 fen. **Obrazków trzysta** (drzeworytów) do historii św., historii powszechnej, mitologii, do opisów zwyczajów i obyczajów itd. itd. Wielkie folio. 2 mkr.

Pieśni Wesołe dla młodzianów i družbów w czasie aktu ślubnego z dodatkiem oracyj i życzeń weselnych. Wyd. szóste pomnożone przez J. Choiciszewskiego. 16° 80 str. 30 fen.

Rok 1863. Ze wspomnień Kossyanina napisał Sulima. 8° 31 str. 80 fen.

Uprawa roli pod różno plody. Podług najlepszych dzieł gospodarczych i z własnego doświadczenia napisał Wielkopolanin. 96 str. 60 fen.

Wykład składu apostołskiego. Ułamek z mów i kazań św. Tomasza z Akwinu. 8° w. 64 str. 50 fen.

Złota Księga Szlachty Polskiej Teodora Żychlińskiego Rocznik VI. 8° w. 8 i 482 str. 10 mkr.

Zywy Naszyjnik. Powieść rzymska z III wieku ozd. 12 rycinami. 92 str. 80 fen.

O łaskawe zamówienia uprasza

Jarosław Leitgeber w Poznaniu.

Katalog kompletny mych wydawnictw przesyłam na życzenia bezpłatnie.

Bezpłatne wypożyczalnie książek.

Barcin, Lapis kupiec,	Nakło, Antoni Łękowski, obywatel.
Borek, Jan Walczyński,	Nowy Most, Andrzej Piątkowski, stolarz,
Brodnicza Kazimierz Lipiński,	Oborniki, Grosman, budowniczy,
Buk, Jan Gorzeliński, organista;	Orzechow, Wincenty Hejnowicz, kupiec,
Bydgoszcz, St. Rogaliński,	Opalenica, Piotr Szumiński, mistrz krawiecki,
Chodzież Józef Fleischer, stelmach,	Osieczna, Maksymilian Sydzowski, obywatel,
Czarnków, Łukasz Szluzewski, organista,	Ostroróg, Józef Donajewski, organista,
Czempin, Klechta, obywatel,	Ostrów, Gitzler, obywatel,
Czerwiec, Michał Piotrowski, obywatel,	Ostrzeszów, Bielawski, introligator,
Dubin, B. Mędlowski, obywatel,	Pila, Zająchowski, (Szeroka ul. 30)
Gniezno, Albin Nawrowski (ulica Trzemeszńska nr. 105),	Pleszew, Zboralski, kupiec,
Gołańcz, Wincenty Byński, dzierżawca,	Pniewy, Bogusławski, kupiec,
Gostyń, Dźwilkowski, cyrulik,	Pobiedziska, Marcin Koczorowicz, mistrz szewski,
Grodzisk, Niejański Julian,	Poniec, W. Miśkiewicz, introligator,
Inowrocław, Rosiński, księcielny (ulica Kaszelańska),	Poznań, ul. Wrocławska 30, pani Hrysztal,
Jaraczewo, Franciszek Godurkiewicz, organista,	Poznań, Chwaliszewo 41, Krakowski, mistrz stolarski,
Jarocin, S. Rydlewski, cyrulik,	Pszczołw, Kolewski, b. organista,
Jutrosin, Góralski, organista,	Raszków,
Kamionna, pani Bawicka,	Rogowo, Teofil Śmieciński, organista,
Keynia, Jan Karczyński, organista	Rogoźno, Pucyata, mistrz bla-charski,
Kempno, Aleksander Lis, kupiec,	Sierakowo, W. Kostrzyński,
Klecko, X. Ludwiczak,	Skioki, Stan, hotelista,
Kobylin, Leopold Gallus,	Śmigiel, T. Radwicz, kupiec,
Koronowo, Kiedrowski, zakrystyan,	Solec, Jan Zieliński, obywatel,
Kościan, Wittig, kupiec,	Sroda, Franciszek Zaremba,
Kórnik, Wojciechowski, organista,	Starogród Pr., Stanisław Roman,
Kostrzyn, K. Gorzeliński, organista,	Strzelno, Józef Baliński,
Koźmin, Moll, kupiec,	Stęszewo S. W. Bielski, kupiec,
Krobica,	Sulmierzyce, Stanisław Hempowicz,
Kruszwica, K. Osński, kupiec,	Szamotuły, Fligierski, kupiec,
Krzywiń, B. Czechowski, kupiec,	Szubin, F. Anders, kupiec,
Leszno, P. Marcinkowski, kupiec,	Szwarzędz, Michał Bialik, stolarz,
Lubawa, Dr. Rzepnikowski,	Trzemeszno, Fl. Kozierowski, szewc,
Łabiszyn, A. Buxakowski, kupiec,	Ujście, Karol Górny, zegarmistrz,
Łopienno, Anasztaz Kiełczewski,	Wągorzów, Franciszek Degórski,
Łobżenica, J. Żędkowski, mistrz stolarski,	Wroneki, Michał Sroczyński,
Miąsteczko, Maksymilian Celler,	Września, Szyperski,
Miejska Górka, A. Skwierczyński,	Wysoka, Franciszek Bederski,
Mixta, Leonard Płński, geometra,	Zaniemyśl, Edmund Raczkiwicz,
Mogilno, Józef Stark, kupiec,	Zbąszyń, W. Graczyński, obywatel,
Mosina, Jan Jaworski, obywatel,	Złm, S. Rogaliński, kupiec.
Mroczka, A. Mściżewski, rzeźnik,	
Murwana Goślina, Pieniężny, organista,	

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Fryderykowska ul. 25

jest wielki kram wycznie z pomieszkaniem od 1 października r. b. do wynajęcia.

Poszukujemy
Nauczyciela domowego muzycznego do dwóch chłopców na 600 m. pensji, bony Polki umiejącej po niemiec-ku na 80 rubli. Koczorowski & Wlazowski, Wrocławska ul. 15. (791)

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebca w Poznaniu.

Na cel dobroczynny.

Rozmyślanja

siedmiu słów Pana Jezusa na krzyżu z przydaniem Nabożeństwa do Matki Bolesnej przez O. De Benis. Kraków 1883 w 16ce str. 64. Nabywać można za ofiarę dowolną (jednakże najmniej za 2 marki) w **Księgarni Katolickiej** w Poznaniu, ul. Wodna 25. (744)

Książki szkolne

używane w zakładach W. Ks. Pozn. w trwałych a tanich oprawach polecają (794)

M. Leitgeber i Sp.

Na kurs przygotowawczy przyjmując uczniów niższych klas jak dawniej, i udziela osobnych lekcji prywatnych. (799)

Prof. Jerzykowski

św. Marcina 3.

Prawdziwy proszek perski, (796)

Ziołka, esencyja i proszek do zakonserwowania futer poleca **R. Barcikowski, Poznań.**

Przewielebnemu Duchowienstwu jako też Szanownej Publiczności polecam wyborne **piwo Kobyłepolskie**

składowe, jasne i ciemne. O łaskawo względy uprzejmie uprasza

I. Gniatkowski dawniejszy urzędnik browaru Kobyłepole róg ul. Wilhelm. i św. Marcina.

K